

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : - : - : - : - : -Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. - Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. - Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Nowy czynnik polityczny

Podczas wojny w każdym narodzie są dwa rodzaje ludzi: jedni przelewają krew za Ojczyznę, co dzień gotowi za nią oddać życie, inni — trzymają się zdaleka od frontu, zachowując swoje zdolności i energię do ponownego zawarcia pokoju. Jest to podział oczywisty bardzo uproszczony, bo i w szeregach staję niejedni wbrew swej woli i, poza frontem będąc, ten i ów nie przestaje służyć całą duszą swoim. Jak wszędzie, tak i w tym względzie ma się do czynienia z ogromną rozciągłością typów ludzkich, rozsadzających niekiedy zasadniczą formułę. Pomimo tego sama formuła jest wysoce słuszna — walka ożreżna dzieli każde biorące w niej udziały społeczeństwo na żołnierzy, zasłaniających kraj swą pierśią od wroga i na zjadaczy chleba, usiłujących prowadzić spokojny żywot dalej za ich plecami. Podział ten przez długie czasy był jedną z podstaw „porządku społecznego”.

W razie niebezpieczeństwa starsze pokolenie, siedzące po nosy w interesach, wysyłano na granice armię stałą i zmobilizowane rezerwy, składające się przeważnie z młodszych — i, wielce dumne z bohaterkich niekiedy ich czynów a zawsze ofiar strasznych, dzielili się bez najmniejszej fatygi zdobytą przez nich sławą, dyskontując jednocześnie wyniki praktyczno-polityczne zwycięskiej wojny. Z „bohaterami” załatwiano się szybko: tym, co padli w boju, stawiano lasy krzyżów, inwalidom przyznawano niewielkie renty, szczęśliwych, którzy wynieśli z bitew całe głowy, wynagradzano orderami, ewentualnie nieco wyższą rangą. Poza tem — murzyn dokonał swego, murzyn odchodził. Dalszy ciąg spokojnego, sytego i normalnego życia stawał się znów domeną tych, co nawet nie powąchaliby prochu. Przechowywali zato — podczas kiedy na polach bitew ginęły niezliczone tysiące — dobry obyczaj przodków, ich cnoty i „zdrowe” tradycje. Przez te ostatnie rozumieć należy dalszą możliwość dorobku, politykowania, robienia różnych karier i stania na straży trwałości sprzyjającego temu wszystkiemu ustroju. Z ludzi frontu ten tylko był gościnnie i chętnie przyjmowany na tyłach, kto wraz z ostatnim działowym wystrzałem zrywał z wszelkimi rycerskimi suami i znów uchodził cały w szarą poziomą materialistyczną codzienność.

To był zwykły stosunek ludzi tyłowych do powracających z pól bitewnych. Od uprzywilejowywania ich było daleko. Przeciwnie, czując podświadomie, że zastępy zdemobiliz., inteligentniejsze szczególnie, mogą być rzecznikami całkiem now. pojęć, starano się jak najrychlej zmieszać je z resztą społeczeństwa bez śladu, likwidując w ten sposób resztki ich odrębności.

Tak się działo aż do wojny ostatniej... Ta była jednak czemś zbyt wielkiem, zbyt strasznym, zbyt olbrzymim wymagającym wysiłków, zbyt liczne masy pochłaniającym bez litości, wreszcie trwającym zbyt długo, by ci, którzy sięgnęli w r. 1918 do domowych pieleszy z Flandrii, z dalekiej Rosji, z półwyspu bałkańskiego, z nad Piave — mogli, zdjąwszy buty wojskowe i wzięwszy jaką taką kąpiel, zasiąść z dobrośliwym uśmiechem w kręgu statecznych obywateli swego miasta w kawiarni, aust-

(Dalszy ciąg na stronie 2.)

Uroczystości 15-lecia wyzwolenia Dyneburga

Ordery Trzech Gwiazd na piersiach członków polskiej delegacji

Dyneburg, 4. 1. (PAT). Przybył tu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. przy rządzie łotewskim p. Beczkowicz w towarzystwie attache wojskowego płk. Liebicha. Płk. Liebich udał się następnie do stacji Zengale, aby wraz z przedstawicielem armii łotewskiej kpt. Karklinszem powitać polską delegację wojskową, przybywającą na uroczystości dyneburskie.

Dyneburg, 4. 1. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu roczystości, związane z obchodem 15-ej rocznicy wyzwolenia Dyneburga. Miasto udekorowano zieloną i flagami łotewskimi i polskimi. Liczne gmachy rządowe udekorowano herbami państwowymi i specjalnymi napisami okolicznościowymi. Sklepy zamknięte. Nastrój w mieście podniosły.

O godz. 1 w nocy w wagonie salonowym przybyła do Dyneburga polska delegacja wojskowa z dowódcą i dywizji piech. leg. gen. Skwarczyńskim na czele. Od stacji granicznej Zengale delegacji towarzyszyli: polski attache wojskowy ppłk. dypl. Liebich oraz kpt. armii łotewskiej Karklinsz. Delegacja nocowała w wagonie, który ustawiono na torze zapasowym.

O godz. 4.30 rano przybyli do Dyneburga przedstawiciele rządu i naczelnego dowództwa armii łotewskiej: wicepremier Skujenięks, minister wojny Balodis, minister spraw. wewn. Gulbis, minister opieki społ. Kubuls, wiceminister oświaty ks. Czemanis, głównodowodzący armii gen. Berkis, zastępca szefa sztabu gen. plk. Rosenstein oraz szereg wyższych dowódców.

O godz. 8.30 polska delegacja wojskowa powitana została przez dowódcę garnizonu i dowódców miejscowych oddziałów wojskowych z kompanją honorową. Gen. Bangerski, d-ca garnizonu, wygłosił krótkie przemówienie, witając serdecznie przedstawicieli armii polskiej na terenie swego garnizonu, poczem przedstawił gen. Skwarczyńskiemu dowódców pułków i innych oddziałów wojskowych w Dyneburgu.

O godz. 9.15 na dworcu osobowym odbyło się powitanie przedstawicieli rządu i wojska przez dowódcę garnizonu i władze miejskie. Z dworca członkowie rządu oraz przedstawiciele generalicji odjechali do sztabu dywizji zengalskiej.

Polska delegacja wojskowa złożyła w godzinach rannych wizyty oficjalne dowódcy garnizonu gen. Bangerskiemu i prezydentowi miasta Wołontowi. W konsulacie polskim złożyli wizyty minister wojny i głównodowodzący armii łotewskiej.

O godz. 10.15 delegacja wojskowa polska w towarzystwie attache wojskowego ppłk. dypl. Liebicha udała się do sztabu dywizji zengalskiej, gdzie w obecności członków rządu i generalicji minister wojny Balodis udekorował członków delegacji polskiej Orderem Trzech Gwiazd.

Manifestacja polsko-łotewskiego braterstwa broni

Dyneburg, 4. 1. (PAT). Kulminacyjnym punktem uroczystości dyneburskich było odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w gmachu magistratu ku czci żołnierzy polskich i łotewskich, poległych w walkach pod Dyneburgiem. Uroczystość odsłonięcia tablicy poprzedziła akademja w sali magistratu. Po akademji uczestnicy zgromadzili się na placu przed magistratem, gdzie po przemówieniach nastąpił akt odsłonięcia tablicy przez wicepremiera Skujenięksa. Na tablicy wyrzyty jest napis: „To miasto zostało oswobodzone w r. 1920, dnia 3 stycznia we wspólnej walce przez bohaterkich żołnierzy łotewskich i polskich”. Przemówienie wygłosił wicepremier Skujenięks i poseł Rzplitej Beczkowicz.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej uczestnicy uroczystości udali się na plac Wolności, gdzie odbył się przegląd oddziałów wojskowych garnizonu dyneburskiego. Po przeglądzie generał Balodis wygłosił do zebranych oddziałów wojskowych przemówienie, w którym przedstawił sytuację, w jakiej znalazła się Lotwa bezpośrednio po ogłoszeniu jej niepodległości. Tej chwili — mówił generał — nie można zapomnieć o pomocy, jaką nam udzieliła armja polska i jej Wódz Naczelny, Marszałek Piłsudski. W odpowiedzi zabrał głos przedstawiciel wojskowej delegacji polskiej generał Skwarczyński, mówiąc, że armja polska szczęśliwa jest, że przed 15 laty w myśl odwiecznego hasła: Za naszą i waszą wolność, mogła przyjsć z pomocą armji łotewskiej w wyzwoleniu niepodległości jej ojczyzny.

Uroczystości dyneburskie zakończyły się przedstawieniem w miejscowym teatrze.

Warszawa 4. 1. (PAT). Z okazji uroczystości, związanych z obchodem 15-tej rocznicy wyzwolenia Dyneburga przybył wczoraj do Belwederu poseł łotewski p. Walters i łotewski attache wojskowy pułk. Kluge, którzy wpisali się do księgi audjencjonalnej.

Oficjalna wizyta

prezydenta Senatu gdańskiego w Warszawie

Nastąpi ona dnia 7 stycznia

(o) Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.) Wczoraj ogłoszono jednocześnie w Warszawie i w Gdańsku oficjalny komunikat o wizycie prezydenta Senatu gdańskiego Greisera w Warszawie.

Prez. Greiser przybędzie do Warszawy dnia 7 bm. celem złożenia oficjalnej wizyty Rządowi polskiemu. Towarzyszyć mu będą senatoro do spraw gospodarczych Wilhelm Huth, radca Senatu do spraw zagr. dr. Wiktor Boettcher, radca Herbert Lumme i Hermann Koelle.

Gdańskie koła polityczne podkreślają, że wizyta nowego prezydenta Senatu w Warszawie będzie miała na celu zadokumentowanie chęci dalszego pogłębienia współpracy gospodarczej z Polską oraz podkreślenie, że ze zmianą Senatu nie nastąpiła żadna zmiana w sto-

sunkach polsko - gdańskich.

Prezydent Greiser będzie w Warszawie gościem Rządu polskiego i niewątpliwie odbędzie rozmowy m. in. z min. Beckiem na tematy, interesujące Polskę i Gdańsk. Min. Beck, który bawi obecnie zagranicą, wczoraj wieczorem opuścił Stockholm i prawdopodobnie dziś lub najpóźniej jutro powróci do Warszawy.

W warszawskich kołach politycznych spodziewają się, że po wizycie prezydenta Greisera, która potrwa 1—2 dni min. Beck w połowie przyszłego tygodnia wyjedzie do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów, gdzie nastąpi zapowiedziane od kilku tygodni spotkanie między nim, a min. spr. zagr. Francji Lavalem.

Koniec kariery politycznej posła Graebego

Kompromitujący wyrok sądu honorowego

(o) Poznań, 4. 1. (tel. wł.). Duże wrzenie wśród Niemców w Wielkopolsce wywołało orzeczenie sądu honorowego w sprawie pos. Graebego. Orzeczenie uwalnia od wszelkiej winy znanego działacza Jungdeutsche Partei Wiesego, który swego czasu oskarżył posła Graebego o wykroczenie natury moralnej i materialnej w okresie, kiedy Graebe był osobą decydującą w biurze niemieckich

posłów i senatorów w Bydgoszczy.

Sąd honorowy uznał, że Wieso, stawiając zarzuty nie postąpił niehonorowo i nie nie można mu nic zarzucić.

Powyższy wyrok niemiecka prasa w Wielkopolsce komentuje jako zakończenie kariery politycznej posła Graebego, który został już usunięty od kierownictwa sprawami mniejszości niemieckiej.

Tragedja statku „Lexington” w porcie nowojorskim

Podczas zderzenia kadłub statku został prawie przepołowiony — 5 osób utonęło

Nowy York, 4. 1. (PAT). Parowiec szwedzki „Jane Christiansen” zderzył się w porcie nowojorskim z parowcem „Lexington”, który kursował na linii Nowy York — Rhode Island. Parowiec „Lexington” zatonął w 10 minut po wypadku. Na pokładzie jego znajdowało się 130 pasażerów i 52 ludzi załogi. Z wyjątkiem 5 osób wszystkich udało się uratować. Wśród rozbitków jest 20 rannych.

Nacelni świadkowie katastrofy parowca „Lexington”, stwierdzają, że zderzenie z parowcem norweskim „Jane Christiansen” było tak gwałtowne, iż „Lexington” został prawie przecięty na dwie połowy. Pośród pasażerów zapanowała panika. Katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu załogi, która z niesłychanym poświęceniem zorganizowała akcję ratunkową.

Orkiestra, która grała na pokładzie statku nie przerwała koncertu dopóki ostatni pasażer nie włożył na siebie pasa ratunkowego. Na brzegu urządzono niezwłocznie punkt opatrunkowy, gdzie otrzymała pierwszą pomoc 20-tu rannych podczas katastrofy. „Lexington” spoczywa obecnie na głębokości 40 stóp. Ponad woda stercza wierzchołki jego kominów.

(Dalszy ciąg artykułu wstępnego ze str. 1). rji lub piwiarni i rozpocząć, jak gdyby nigdy nic, rozmowę o miejscowych plotkach, przerywaną przed laty, w dniu rozlepienia czerwonych i białych odezw i mobilizacyjnych rozkazów. A zresztą komuż to było w całej Europie Zachodniej zbyt przyjemnie, gdy zdjąwszy mundur i ciężki kask żelazny, rozejrzał się dokoła.

Skutkiem długotrwałej wojny była wszędzie, mniej lub więcej widoczna, ruina, wśród której zerwały wstrętne bandy paskarzy. Oni to na swój benefit wyzyskali miliony rannych i zabitych na wszystkich odcinkach frontów. Oni byli prawdziwymi realizatorami tryumfów wojennych i poświęceń wodzów i żołnierzy. Oni też i im pokrewni spieszyli zdobyć wpływ przeważający na dalszy bieg spraw publicznych i kwestje ustrojowe. Prócz tego rzadko gdzie nie zagościło bezrobocie i nędza tłumów. A wraz z nią coraz głośniejszemu rozlegał się pomruk powszechny. Ze Wschodu wdzierały się wpływy destrukcji, groźące cywilizacji i logicznym podstawom współżycia. Władzę wyrwali sobie z ręki nuworysz, arywista partyjny i bolsze wik. Nowe czasy, te które pisarz francuski tak trafnie nazwał „les jours sans gloire” wszędzie prawie zarysowywały się w całej swej brzydocie i oburzały do głębi tych przedewszystkiem, co na szalę wahających się losów walk rzucali swoje własne życie.

I oto na kartach naszej współczesności zjawia się niewiele z początku mówiący wyraz: kombatanci. Nie poszli, powróciwszy do domu, dobrodusznie na piwo, ani nie wyparli się, ci co ją mieli, swej dumy rycerskiej, ani nie ugrzęzli bez reszty w wyrobku. Wojna czteroletnia nauczyła ich czuć się obrońcami Ojczyzny i nimi w swem rozumieniu pozostali. Cel był zawsze ten sam — dobro ich ziemi. Zmienił się tylko nieprzyjaciel, który mu groził. Wojna narodów się skończyła. Natomiast zapowiadały się walki wewnętrzne, walki o ocalenie kraju swego od chciwych rekinów, niesumiennej polityki i tłumów, prowadzonych już przez ducha destrukcji. Kombatanci przeciwstawiali im się od samego początku, choć nie od razu wszędzie. Na Węgrzech już w 1919 roku staczają walkę z Belą Kunem, w trzy lata potem ratują od anarchii Italię i dają jej ład nowy, w Niemczech, długo gnębieni przez socjalizm, dochodzą do władzy pod znakiem swastyki dopiero i o sukcesach ich mówić przedwcześnie, we Francji organizują się i łączą w jeden mur tem silniej, im bardziej traci kredyt w społeczeństwie wielogłowy tyran — parlament.

W każdym z tych krajów przynoszą ważne słowo i każą się ze sobą liczyć innym: swoim i obcym. Stają się najmocniejszym wyrazem dążeń swych narodów i wiadomo, że choć gdzie niegdzie chętnie by ich się wyzbyto, nigdzie bez nich i wbrew nim nic się już dzieć nie będzie.

W. I. L.

Nowy naczelnik wydziału szkolnictwa średniego w Min. W. R. i O. P.

(o) Warszawa, 4. 1. (tel. wł.). Z dniem 1 stycznia mianowany został naczelnikiem wydziału szkolnictwa średniego w Ministerstwie Oświaty dr. Koczwara, dotychczasowy wizytator wydziału oświatowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Turniej hokejowy w Krynicy

CRACOVIA ZWYCIĘŻA K. T. H. 3:1.

Krynica, 4. 1. (PAT). W środę wieczorem rozegrany został w Krynicy dalszy mecz hokejowy o mistrzostwo uzdrowiska pomiędzy Cracovią a K. T. H. Zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 3:1 (2:0, 0:1, 1:0).

Krynica, 4. 1. (PAT). W ramach turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrano wczoraj mecz między Cracovią i Warszawianką. Zwyciężyła Cracovia w stosunku 6:1 (3:0, 3:0, 0:1).

Mecz bokserski w Inowrocławiu

Wczoraj o godz. 20 w sali teatru zdrojowego w Inowrocławiu odbył się mecz bokserski pomiędzy Zw. Strz. Cujawia — Zdrój a reprezentacją m. Brna. Czesi zostali zwyciężeni przez Kujawiaków w stosunku 9:7.

Program pobytu min. Laval'a w Rzymie

Konferencja z Mussolinim i audjencja u Ojca św.

Paryż, 4. 1. (PAT). Program wizyty ministra Laval'a w Rzymie został już ustalony. Minister Laval wyjedzie w czwartek wieczorem w towarzystwie sekretarza generalnego Quai d'Orsay Legera, wicedyrektora departamentu do spraw Afryki i Lewantu — de Saint Quentin oraz dyrektora gabinetu Ro-

chat. Na granicy włoskiej ministra powita imieniem rządu specjalny wysłannik. W Rzymie na spotkanie min. Laval'a uda się na dworzec osobiście Mussolini.

Kulminacyjnym punktem programu będzie rozmowa ministra Laval'a z Mussolinim w sobotę. W rozmowach

wzmacnia udział ponadto delegacji rządu włoskiego i francuskiego. Konferencje będą kontynuowane w niedzielę. W sobotę wieczorem Mussolini wyda na cześć gości wielki obiad w pałacu weneckim.

W niedzielę odbędzie się przyjęcie u ambasadora francuskiego de Chambrun.

W poniedziałek minister Laval będzie przyjęty na specjalnej audjencji przez Papieża. W sprawie tej minister Laval odbył konferencję z nuncjuszem apostolskim msgr. Maglione.

Wyjazd z Rzymu nastąpi we wtorek.

Wyjazd min. Laval'a

Paryż, 4. 1. (PAT). Wczoraj o godz. 20,20 wyjechał do Rzymu min. Laval wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Gdańsk wykonywa zamówienia wojskowe dla Niemiec

Dowiadujemy się, że kilka przedsiębiorstw metalurgicznych w Gdańsku otrzymało z Niemiec w związku z programem dobrobrojenia Rzeszy zamówienia na żelazne konstrukcje mostowe, oraz na żelazne parkany dla obiektów wojskowych. Na podstawie wyżej wspomnianych zamówień zainteresowane firmy powiększyły swe załogi robotnicze.

Część zamówień została wykonana i oddawiona do dyspozycji władz nie-

mieckich. Ponieważ jednak należność za wykonane zamówienia nie została uregulowana w gotówce, tylko zapisana na t. zw. „Sperkonto” w Bankach w Rzeszy, firmy znalazły się w trudnym położeniu, będąc zmuszone do opłacenia robocizny i ponoszenia kosztów surowca. To też dalsze roboty zostały przerwane, a w związku z tem część robotników została zwolniona.

Zuchwały napad bandycki na sklep jubilera w Chrzanowie

Zatrzymany na dworcu w Trzebinii jeden z bandytów zranił ciężko urzędnika kolejowego

Kraków, 4. 1. (PAT). W środę w późnych godzinach wieczornych dokonano w Chrzanowie niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski Chaima Reicha. Dwaj napastnicy wtargnęli do sklepu i steroryzowali właściciela oraz znajdującego się tam zegarmistrza Fridfelda.

W pewnej chwili Reich chciał wezwać przez okno pomocy. Wówczas jeden z bandytów strzelił do Reicha, raniąc go ciężko w klatkę piersiową. Napastnicy nie zdoławszy nic zrabować w obawie przed schwyтaniem zbiegli.

Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła pościg. Rysopisy sprawców napadu podane zostały również i służbie

kolejowej pobliskich stacji. W Trzebinii portjer poznał w jednym z pasażerów, który miał bilet do Dąbrowy Górniczej uczestnika napadu w Chrzanowie. Wezwał go więc; by udał się z nim do Urzędu Ruchu. W drodze nieznanemu wydobyl rewolwer i strzelił do portjera, raniąc go ciężko w okolicę jamy brzusznej, poczem zbiegl.

Wczoraj rano policja w Chrzanowie zdołała schwyтać jednego ze sprawców napadu Edwarda Krzeszowskiego z Będzina. Aresztowany przyznał się do napadu i podał nazwisko współnika również mieszkańca Będzina Antoniego Skrobota. Ofiary strzelaniny przewieziono do szpitala w Chrzanowie.

Proces Hauptmana budzi w Ameryce niebywałą sensację

Trybunał odroczył rozprawę

Nowy Jork, 4. 1. (PAT). We Flemington, gdzie odbywa się proces domniemanego mordercy dziecka Lindbergha — Hauptmana, panuje niezwykle ożywienie. Wczoraj wokoło gmachu, w którym mieści się sąd, zebrały się olbrzymie tłumy ludności. Sala sądowa mogła pomieścić tylko nieznaczną część

W końcu dnia zabrakło pożywienia i naczyni. Wielu mieszkańców opuściło swoje domy, wynajmując je na prowizoryczne hotele. Restauratorzy i kupcy małego miasteczka wyrażają życzenie, aby proces trwał jak najdłużej.

Flemington (New Jersey), 4. 1. (PAT). Trybunał, rozpatrujący sprawę Haupt-



Synek pp. Lindberghów,

osób, które pragną przysłuchiwać się rozprawie. Sala była wypełniona tak dalece, że ludzie nie mogli się w niej nie tylko poruszać, ale nawet wykonać jakiegokolwiek ruchu.

Na ulicach miasteczka, które było ożywione jak podczas wielkich świąt na rodowych, chłopcy sprzedawali fotografie wybitniejszych osób, biorących udział w procesie. Miasto nie było przygotowane na przyjęcie tak wielkich ilości przyjezdnych. Służba w kawiarniach i restauracjach upadała ze zmęczenia.



Hauptman

mana, odroczył swe rozprawy po wyznaczeniu 10 sędziów przysięgłych — 6 mężczyzn i 4 kobiet.

Wybuch bomby zdradził terrorystów

Kalkutta, 4. 1. (PAT). W ogrodzie jednego z domów, położonych na krańcach miasta, nastąpił wybuch bomby. Policja po przeprowadzeniu rewizji w tym domu wykryła liczącą przeszło 15 osób organizację terrorystyczną. Dwie osoby aresztowano. Poszukiwania pozostałych członków bandy trwają.

Nad trumną kardynała Bourna



Zmarły w dniu Nowego Roku w Londynie kardynał-arcybiskup Westminsteru Francis Bourne.

Londyn, 4. 1. (Pat). Wczoraj po południu przybył do Londynu Prymas Polski ks. kardynał Hlond, by wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych zmarłego kardynała Bourna. Na dworcu powitali dostojnego gościa członkowie ambasady Rzymskiej, konsul generalny oraz reprezentanci kościoła katolickiego w Anglii.

Katafalk ze zwłokami kardynała Bourna wystawiony jest w katedrze westminsterskiej. W ciągu dwóch ubiegłych dni przedefilowało przed trumną przeszło 100.000 wiernych, którzy złożyli w ten sposób hołd zmarłemu kardynałowi.

Wielka manifestacja nar.-socjalistyczna w Berlinie

10 tys. szturmowców pilnowało porządku

Berlin, 4. 1. (PAT). W czwartek w sali Opery Państwowej pod Lipami odbyła się wielka manifestacja z udziałem przedstawicieli rządu, kierowników partyjnych, przywódców SA i SS z całej Rzeszy. Manifestacja ta miała na celu stwierdzenie przed krajem i zagranicą, że niema żadnych tarć, czy nieporozumień ani w łonie rządu, ani w partji, bądź w partyjnych związkach umundurowanych.

W czasie uroczystości przemawiali kanclerz Hitler, minister Goering i minister Hess. Ze względu na zapewnienie spokoju władze przedsięwzięły nadzwyczajne środki bezpieczeństwa. Kordon szturmowców, złożony z około 10.000 członków SA i SS podwójnym szpalerem zamknął Wilhelmstr. i aleję pod Lipami od pałacu kanclerskiego aż do gmachu Opery.

Setki policjantów umundurowanych i cywilnych kontrolowało w godzinach popołudniowych ruch uliczny, nie dopuszczając do tworzenia się większych grup. Komunikacja kołowa kierowana była na bocznym ulicę.

Ofiary służby samarytańskiej

Szesnastu strażaków pod gruzami płonącego domu w Nowym Jorku

Nowy Jork, 4. 1. (PAT). W 4-piętrowym domu, zamieszkałym przez 7 rodzin murzyńskich, z nieznanym przyczyn wybuchł pożar. Straż ogniowa, która niezwłocznie po alarmie pospieszyła na ratunek, zdołała wydestakować z płonącego domu wszystkich mieszkańców.

W chwili jednakże, kiedy strażacy jeszcze raz przeszukiwali płonący budynek, dom zawalił się, grzebiąc w gruzach dwóch uczestników akcji ratunkowej. 14-tu strażaków jest ciężko rannych.



GŁOSY I ODGŁOSY.

Plotki, ploteczki...

(t.) Prasa zjednoczonej opozycji wysiła się stale, by karmić swych czytelników najrozmaitszymi plotkami, niewiadomo gdzie i w jakiej atmosferze zrodzonymi, w większości wypadków zdaleka zalatującymi mocno zjeżdżającym kłamstwem. Hojnie też sypnięto temi plotkami w okresie bożonarodzeniowym. M. in. „Robotnik” a za nim cała prasa endecka wiele farby drukarskiej i miejsca poświęciła „sensacyjnej” wiadomości o powrocie do czynnej służby gen. Władysława Sikorskiego, choć ten ani przez chwilę nie przestał być generałem w służbie czynnej, bez przydziału służbowego. Zabawne było przytem widowisko, jak ta prasa zachłystywała się prosto tą „sensacją”, dając do zrozumienia, że „ho, ho...” z sanacją już jest gorzej. Słowem bredniom na ten temat nie było miary.

Jak ta sprawa wygląda w istocie pisze „Gazeta Polska”:

W noworocznym numerze „Gazety Warszawskiej” znajdujemy na pierwszej stronie artykuł p. t. „Powrót Gen. Sikorskiego”. Zdanie wstępne brzmi: „Wybór gen. Władysława Sikorskiego na zastępcę przewodniczącego Sądu Generalskiego jest w naszych warunkach faktem, który musiał wywołać szersze zainteresowanie. Nikt tego nie uważa li tylko za dowód zaufania (doń wśród generałów, którzy sąd wybierają)”. Istotnie fakt taki byłby interesujący — tylko że go niema. Wybory do Sądu Generalskiego na okres 1935-36 są w toku i wynik ich dotychczas przez komisję skrutacyjną ogłoszony nie został. Z powietrza zatem wzięta „Gazeta Warszawska” „dowód zaufania wśród generałów” do gen. Sikorskiego — zarówno jak i swoje znaczące „li-tylko”. Wybór gen. Sikorskiego do Sądu Honorowego dla Generałów jest fantazją; podniesienie go do godności wiceprzewodniczącego tegoż Sądu nastąpiło również tylko w wyobraźni prasy obojga opozycji.

Braterstwo krwi

Wczoraj, 3 stycznia, minęło 15 lat od zdobycia Dyneburga przez 1 dywizję Legjonów pod dowództwem gen. Edwarda Rydza-Śmigłego przy współudziale wojsk lotewskich. Z racji tej rocznicy „Polska Zbrojna” pisze:

Niema mocniejszych więzów, jak więzy krwi. Temi więzami zespoliły się Polska i Lotwa piętnaście lat temu na polach bitew w Letgalji.

Braterstwo broni łączy zawsze — a jest tem silniejsze i trwalsze, gdy zawarte zostało w walce o dobrą sprawę. Polska i Lotwa walczyły o utrwalenie swej niepodległości — o granice ziem swych ojców.

Po 700 latach niewoli zaświtała nad Łotwą jutrzienka wolności. Dzielnym, twardym i wiernym musiał być lud, który po tylu wiekach ucisku potrafił chwycić za broń i bić się o własne państwo. Ale silny duchem, lecz słaby liczebnie naród, nie mógł się oprzeć nawałce sowieckiej, która runęła nań od wschodu.

W październiku 1919 roku Estonia znajdowała się w przededniu zawarcia pokoju z Rosją — a Litwa prowadziła z nią flirt niedwuznaczny. Bohaterska armja lotewska była już w granic niemal zupełnie wyczerpania, uginając się pod naciskiem wojsk czerwonych, zajmujących Letgalję. Jedyny ratunek dla młodego państwa mógł przyjść ze strony Polski, której pułki stały po zachodniej stronie Dźwiny, u wrót Dyneburga.

Gdy minister spraw zagranicznych Łotwy przybył do Polski z prośbą o pomoc, spotkał braterską i szczerze wyciągniętą dłoń. Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Marszałek Józef Piłsudski już oddawna przewidywał tę ewentualność. Rzeczpospolita pozostała wierna swemu odwiecznemu hasłu „za naszą wolność i waszą”. Historia nie zna wypadków tak bezinteresownej, szybkiej i skutecznej pomocy. Naczelny Wódz udzielał jej w prostej żołnierskiej formie, która potrafiła wzruszyć i zjednać cały naród lotewski. Dwadzieścia batalionów, dwa szwadrony i siedemnaście baterij polskich a niespełna 9 baonów, szwadron i 5 baterij lotewskich, pod łącznym dowództwem gen. Rydza-Śmigłego — miało oczyścić od wroga śnieżne pola Letgalji.

Główny ciężar operacji spadł na oddziały polskie, które w dniu 3 stycznia 1920 roku zdobywają Dyneburg, łącząc się z armją lotewską. Od tej chwili żołnierze polscy i lotewscy walczyli już ramię w ramię, nosili

Londyn w czasie Bożego Narodzenia

ROZGARDJASZ PRZEDŚWIĄTECZNY I CISZA PODCZAS ŚWIAT — „KRYZYS JEST ZWYCIEŻONY”, WIĘC WYDAWANO DUŻO I CHĘTNIE — INDIKI, ZIELONA JEMIOŁA I PLUM-PUDDING — PORADNIA W SPRAWACH PREZENTÓW ŚWIĄTECZNYCH DLA MAŁŻONKÓW — HOTELE I POCIĄGI BYŁY PRZEPEŁNIONE — SAMOLOTY OD-LATYWAŁY DO KOLONIJ PRZECIĄŻONE PODARKAMI ŚWIĄTECZNYMI — MIASTO-POLIP — 9 I PÓŁ MILJONA MIESZKAŃCÓW — TAKSÓWKI LONDYŃSKIE CZYLI T. ZW. „CHAŁUPKI NA KÓŁKACH” A CYLINDRY GENTLEMANÓW.

(Korespondencja własna)

LONDYN, 30 grudnia 1934 r.

Wielkie ożywienie przedświąteczne, wzmożony ruch na ulicach i gorączkowe zakupy podarków w sklepach, jak również spokój i skupienie w dni Bożego Narodzenia, składają się na charakterystyczne oblicze stolicy Wielkiej Brytanji. Rozgardjasz i tempo przyspieszone życia tygodnia przedświątecznego — jest wyrazem aktywności i przedsiębiorczości Anglików, skupienie i potrzeba wypoczynku — wyrazem dobrobytu.

Wszystko zaś składa się na obraz tradycyjnych „good, old fashioned Christmas”, obchodzonych uroczystie przez całą Anglję.

O tem jednak, czy święta są „udane”, czy spełnią się nadzieje kupców, przedsiębiorców, wszystkich, którzy czekają na nie spodziewając się poprawy interesów, decyduje właśnie okres parotyczny przed Bożym Narodzeniem. Otóż święta tegoroczne były ekonomicz-

nie najbardziej ożywione od lat wielu. Pieniądz krążył obficie, wydawano chętnie i dużo, jakby chcąc przypieczętować ogólnie wzrastające mniemanie, że „kryzys jest zwyciężony”. Niezliczone ilości indyków, sprowadzanych specjalnie z Włoch, Węgier i Kanady, pęki zielonej jemioły i aromatyczny zapach plum-pudding'u — trzy charakterystyczne elementy angielskiego Bożego Narodzenia — dominowały nad wszystkim.

Wielkie magazyny były oblezione przez tłumy kupujących i prześcigały się wzajem w pomysłowości wystaw i reklamy. Jako interesującą nową organizację zorganizowano przy jednym z nich biuro porad w sprawach prezentów świątecznych dla małżonków, t. zw. „Husbands Advisory Bureau”, w którym udzielano rad i wskazówek dotyczących wyboru podarków. Instytucja ta cieszyła się wielkim powodzeniem.

Licznym w roku bieżącym wyjazdom mieszkańców Londynu na wies na okres świąteczny, towarzyszył z drugiej strony ogromny napływ gości z prowincji, wbrew tradycji spędzania świąt w domu. Hotele Londynu były przepełnione, co tłumaczy się częściowo tem, że małe domy nowoczesne nie nadają się na liczniejsze zjazdy rodzinne. Ponadto brak służby i konieczność przygotowania wszystkiego samemu sprawiła, że najchętniej spędzano okres świąteczny poza domem. W związku z tem uruchomiono wielką ilość specjalnych pociągów zarówno z Londynu jak i do stolicy. Wszystkie były przepełnione.

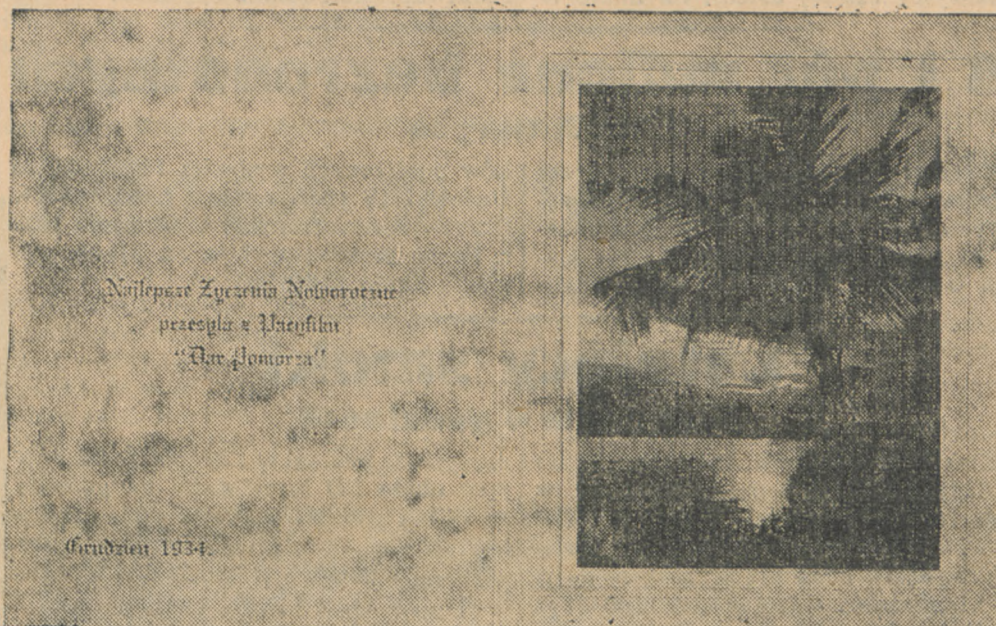
Liczne rzesze Anglików, rozsypanych w dominjach i kolonjach obu półkul, mogły szybciej niż zwykle otrzymać z ojczyzny podarki doroczne dzięki najnowszemu postępowi techniki i komunikacji. Wielki samolot Hengist, utrzymujący regularną komunikację na przestrzeni Anglja—Australja, wyruszył z lotniska Croydon obciążony paczkami, listami i kalendarami dla bliskich z za oceanów. Między innymi zabrał on podarki od rodziny królewskiej dla księcia Gloucester, który bawi obecnie w Auckland (Nowa Zelandja).

Niemniejszy może kłopot, niż komunikacja zamorska sprawia władzom angielskim komunikacja wewnętrzna w mieście-olbrzymie, jakim jest Londyn. Rozrost stolicy Anglii przybiera bowiem rozmiary, które z trudnością dają się zmierzyć cyframi. Minęły już dawno czasy, gdy City i Londyn były dwiema nazwami tej samej idei geograficznej. Miasto, jak olbrzymi polip, rozciągnęło swe granice, zagarniając coraz to nowe przestrzenie podmiejskie z niesłychaną szybkością. Ekspansja jego jest tak wielka, iż nikt obecnie nie może określić powierzchni jego i dokładnych granic. Policyjne granice miasta nie zbiegają się bynajmniej z granicami administracyjnymi, ani też z granicami w których działają miejskie środki komunikacyjne.

Z tego ostatniego punktu widzenia miasto obejmuje powierzchnię zamieszkałą przez 9 i pół miliona mieszkańców, która zwana jest Wielkim Londynem, lub „Metropolitan Traffic Area”, przecięta we wszystkich kierunkach siecią kolei podziemnej.

Poza tą granicą dojechać już można tylko słynną taksówką londyńską, autem, przypominającym przedpotopowe modele z wystawy retrospektywnej. Lecz te „chałupki na kółkach”, jak je nazywają złośliwi, posiadają jedną cenną cechę, której nie mają nowo-
skie, nisko przy ziemi osadzone, wyciągnięte, a mianowicie doskonałe amortyzatory — w nich wysokie cylindry, które w czasie jazdy wyciągnięte, a w czasie postoju opadają, co jest również wygodnym rozwiązaniem, które umożliwia sobie różnicę na powierzchni ku uciesze ko-

Z dalekiego Pacyfiku życzenia noworoczne „Daru Pomorza”



Najlepsze Życzenia Noworoczne
przesłane z Wąsów
„Dar Pomorza”

Grudzień 1934.

Otrzymaliśmy niezwykle cenne życzenia noworoczne. Na ręce redaktora naczelnego naszych Wydawnictw p. Heuryka Tetzlaffa nadszedł onegdaj artystycznie wykonany karnet, z życzeniami noworocznymi z Pacyfiku, które przesłał nam „Dar Pomorza”.

Powyżej zamieszczamy zdjęcie karnetu z życzeniami.

Cały polski świat techniczny i chemiczny winien się stać właścicielem Chemicznego Instytutu Badawczego

Chemiczny Instytut Badawczy, którego rola i działalność jest powszechnie znana, liczy wśród swych członków wspierających niewielką bardzo ilość osób fizycznych. Członkowie wspierający rekrutują się raczej spośród różnych osób prawnych i instytucyj. Tymczasem ideą przewodnią założyciela Instytutu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, było, aby Instytut stał się niejako własnością społeczną, opartą o zespół reprezentujący polski świat techniczny i chemiczny. Dodać należy, że tendencją podwyższenia w tym stanie rzeczy ilości członków wspierających Instytut nie ma bynajmniej na celu powiększenia funduszu Instytutu, chodzi natomiast o poparcie moralne,

świadczące, że Instytut jest własną organizacją polskich chemików i techników. Dotychczasowe składki osób fizycznych Instytutu wahają się w granicach od 50 do 100 złotych rocznie.

Wszyscy dyrektorzy i szefowie działów Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Chorzowie i Mościcach Przystąpili już do Instytutu w charakterze członków wspierających. Związek dąży, aby kierownicy i inżynierowie wszystkich polskich fabryk chemicznych znaleźli się w gronie członków Instytutu, stwierdzając w ten sposób zrozumienie doniosłej roli, jaką Chemiczny Instytut Badawczy ma wyznaczoną w zespole elementów, składających się na trwały gmach przemysłu chemicznego w Polsce.

Związek Handlu Morskiego w Gdyni

na straży polskiej ekspansji gospodarczej

W tych dniach powstał w Gdyni Związek Handlu Morskiego, który ma na celu wymianę towarową i popieranie ekspansji gospodarczej z polskiego obszaru celnego i ma oprzeć swoje prace głównie na kompensacyjnym handlu towarowym z krajami zamorskimi. Do Związku przystąpiło kilkanaście importowo-eksport-

wych firm gdyńskich. Najliczniej reprezentowane są branże śledziowa, owocowa i towarów kolonialnych.

Na pierwszym zebraniu plenarnym, które odbyło się w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni dokonano wyborów zarządu nowego Związku.

wspólnie trudy niebywale ostrej zimy i wspólnie przelewali krew za wolność Letgalji, którą oczyścili całkowicie od wroga w pierwszych dniach lutego 1920 roku.

Już w kwietniu wojska nasze zostały wycofane z prawego brzegu Dźwiny, oddając Inflanty we władanie niepodległej Łotwy.

W dniu dzisiejszym, gdy delegacja wojska polskiego bawi na Łotwie, biorąc udział w uroczystym święcie piętnastolecia zdobycia Dyneburga, serca całej naszej armji jednoczą się z armją i narodem lotewskim. Przypominamy tu słowa, które Marszałek Piłsudski wypowiedział do naszych wojsk w

Dyneburgu, w kilku dni po jego zdobyciu: „Przyjemnie mi jest być w oddziale, który spotkało rzeczywiste szczęście walczyć zgodnie z tradycją polską za naszą i waszą wolność; nie tylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność naszego sąsiada i przyjaciela. Przekonany jestem, że nabraliśmy w tej walce honorowej i zaszczytnej tego wzajemnego szacunku i przywiązania, które jest jedynie zapewnieniem powodzenia. Ten szacunek dla wspólnych wysiłków i prac wyniesiemy wszyscy, jako jedno z najprzyjemniejszych wspomnień z obecnej kampanji.”

Coraz szybciej i wygodniej

Wspaniały rozwój komunikacji powietrznej w ciągu 15 lat jej istnienia

W roku bieżącym minęło 15 lat od zaprowadzenia pierwszych linii regularnej komunikacji powietrznej.

Patrząc z dnia na dzień na postęp lotnictwa, nie zdajemy sobie sprawy, w jak błyskawicznym tempie rozwija się ono i jak olbrzymie postępy już osiągnęło. Przypomnijmy sobie rok 1903, gdy bracia Wright po raz pierwszy „dosiedli „sztucznego ptaka“, wyposażonego w silnik spalinowy, dokonywując lotu, trwającego 59 sekund. Przecież to zaledwie kilka lat minęło od tych epokowych wydarzeń, a już cały świat pokryty jest gęstą siecią komunikacji powietrznej; niemal każde miasto ma swe lotnisko, niemal do każdego zakątka kuli ziemskiej dostać się można drogą powietrzną. Statek powietrzny nie ma przeszkód, może latać dniami i nocą, ponad najwyższymi górami i najobszerniejszymi oceanami.

Zarejestrowane obecnie wycieczki statków powietrznych (samolotów, wodnopłatowców, sterowców i balonów) stwierdzają, iż latać one mogą dniami i nocą z szybkością ponad 700 km na godzinę, mogą się wzbijać w powietrze ponad 16.000 m., mogą unieść ponad 80 ton tonażu, mogą jednym lotem przebyć przestrzeń ponad 10.000 km, mogą utrzymywać się w powietrzu bez potrzeby uzupełniania materiałów pędnych około 90 godzin, mogą w locie zaopatrywać się w potrzebne materiały pędne i latać bez przerwy godzin 554 (23 dni i 2 godziny).

Komunikacja powietrzna w ciągu pierwszych 15-tu lat swego istnienia rozwinięła się również bardzo szybko. Angielskie towarzystwo „Handley Page“ zainstalowało połączenie lotnicze z Londynu do Paryża, poczem powstało wiele przeróżnych towarzystw komunikacji powietrznej zarówno w Europie, jak i w Ameryce, ogarniających siecią regularnych połączeń powietrznych cały glob ziemski. Używane początkowo dla celów komunikacyjnych samoloty znacznie różniły się od dzisiejszych wygodnie urządzonej limuzyn. Były to aparaty pozostałe z wielkiej wojny; pasażerowie — entuzjaści — siedzieli na workach pocztowych w miejscu przeznaczonym przez konstruktora na karabin maszynowy. Dziś wymagamy od samolotu tego samego komfortu, jaki zapewniali nam

W kilku wierszach

Z Londynu donoszą, że tamtejszy charge d'affaires Albanii zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby król albański ranny został od wybuchu bomby. Koła albańskie przypisują tego rodzaju pogłoski wrogom Albanii czynnikiem, usiłującym przeciwdziałać rozwojowi Albanii, a w szczególności przeszkodzić planom albańskiego rządu. **ALBANJA ZABIEGA O POŻYCZKĘ** 1 miliona funtów szt. w bankach holenderskich i szwajcarskich. Pożyczka ta zabezpieczona będzie monopolem tytoniowym, który rząd albański zamierza obecnie wprowadzić.

Z Paryża donoszą, że tamtejsze Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol” wręczyło dyplom członka honorowego znanemu rzeźbiarzowi francuskiemu Maksymowi Real del Sarte, twórcy pomnika na cześć ochotników polskich, poległych we Francji. „Action Francaise” pisze, iż taka **MANIFESTACJA PRZYJAŹNI POLSKO-FRANCUSKIEJ** zacieśnia węzły, łączące oba narody.

Duże wrażenie w paryskich kołach politycznych wywołała wiadomość, że **KROLOWA MARJA JUGOSŁOWIAŃSKA WYSTĄPI JAKO STRONA CYWILNA W PROCESIE** przeciwko uczestnikom mordu marsylskiego. Fakt ten nie miał dotychczas precedensu w historii. Królowa występująca w charakterze wdowy po śp. Aleksandrze I oraz matki króla Piotra II powierzyła prowadzenie sprawy b. ministrowi spraw zagranicznych, sławnemu adwokatowi Paul-Boncour'owi, który już raz w 1927 r. występował przed sądami francuskimi jako rzecznik brata królowej Marji, ówczesnego następcy tronu, księcia Karola Rumuńskiego. W ten sposób wytoczonym mu przez jego żonę Zizi Lambriño. W ten sposób wytoczonym mu przez jego żonę Zizi Lambriño. W ten sposób wytoczonym mu przez jego żonę Zizi Lambriño.

Mecz boks

Wczoraj o godzinie 8.15 w hali miejskiej w Warszawie odbył się mecz bokserski pomiędzy reprezentacją naszego kraju a reprezentacją z Anglii. Mecz zakończył się zwycięstwem naszej reprezentacji.

kolej. Wymagamy, aby samolot był ogrzany, aby miał wygodne fotele i łóżka, aby można się w nim było swobodnie przechadzać, aby miał umywalnię, radio, bufet gorący itd. Wszystkie te postulaty technika wypełniła; latająca sleepingi i wagony restauracyjne, odbywamy podróże powietrzne wygodnie i bezpiecznie po całym świecie.

Po 15-tu latach, które dzielą nas od założenia pierwszej linii komunikacji

lotniczej, a dniem dzisiejszym, kiedy świat cały jest pokryty gęstą siecią gościńców powietrznych, żegluga powietrzna nie tylko zajęła w dziedzinie komunikacji obok kolejnictwa, automobilizmu i żeglugi wodnej, poważne miejsce, ale, dzięki swej niedostępnej dla innych środków lokomocji szybkości, wysunęła się na plan pierwszy, stając się najpoważniejszym czynnikiem zbliżenia świata.

W.

Tragedja nad brzegiem Atlantyku

Piękny port marokański Casablanca był w tych dniach widownią tragedji, której nieszczęsnymi bohaterami stali się czterej sportowcy z Wiednia. Byli to członkowie austriackiej drużyny piłki nożnej „First Vienna“, przybyłej do Marokka na cały szereg zawodów.

Udali się oni na koniec mola celem łowienia ryb na wędkę.

Wszyscy czterej usiedli na molo. W

pewnym momencie silna fala zalała molo i porwała ze sobą nieszczęśliwą czwórkę sportowców.

Dwóch udało się uratować o własnych siłach, jednego powrotna fala wyrzuciła na złomy mola. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala. Czwartego, niejakiego Władysława Niezina, utonął i ciała jego, pomimo usilnych poszukiwań, nie zdołano odnaleźć.

18 i pół miliona bezrobotnych w Ameryce

W statystyce ogłoszonej ostatnio przez Sekretarjat Generalny Związków Zawodowych w Stanach Zjednoczonych podano, że liczba bezrobotnych, korzystających w dniu 1 grudnia 1934 r. z zasił-

ków publicznych wynosiła 18.402.000, co stanowi 15 proc. ogółu mieszkańców Stanów Zjednoczonych. W grudniu 1933 r. liczba bezrobotnych w St. Zjedn. wynosiła około 13.000.000.

Latający smok!

720 km w 4 godzinach

Elektryfikacja linii kolejowej Rzym — Medjolan, która będzie ukończona w lutym r. b., przewiduje puszczenie w ruch na tej magistrali pociągów pośpiesznych, które będą przebiegały dystans 720 kilometrów, dzielący oba miasta, w czasie 4 godzin i 20 minut. Będą to więc

najszybsze pociągi w Europie, przebiegające około 180 kilometrów na godzinę.

W ten sposób ekspresy Rzym—Medjolan pobiją rekordy dotychczasowe najszybszego pociągu angielskiego „Flying Scotsman“, który pędzi z szybkością 125 km. na godzinę.

Raj zakochanych

...ale w Ameryce

Ameryka słynęła dotychczas z rozwodów. W mieście Reno udzielano ich łatwo i szybko.

Obecnie zdobyło sobie rozgłos i powodzenie małe miasto w stanie Wirginia, Wellsburg, które chlubi się największą liczbą zawieranych małżeństw. W Wellsburgu można dokonać aktu ślubnego w najkrótszym czasie i bez żadnych dokumentów. W słynnym Gretna-Green, w Anglii, ślubów udziela się w kuźni, w Wellsburgu — w klasie szkolnej, tam

kował, tutaj nauczyciel.

Ten nowy rodzaj „przemysłu“ ściągają do Wellsburga coraz liczniejsze grupy „interesantów“, tak, że w mieście wybudowano już trzy nowe komfortowe hotele, powstało dużo kwaciarni, otwarto kilka filii wielkich magazynów jubilerskich z New Yorku, słowem powtarza się ta sama historia co w Reno.

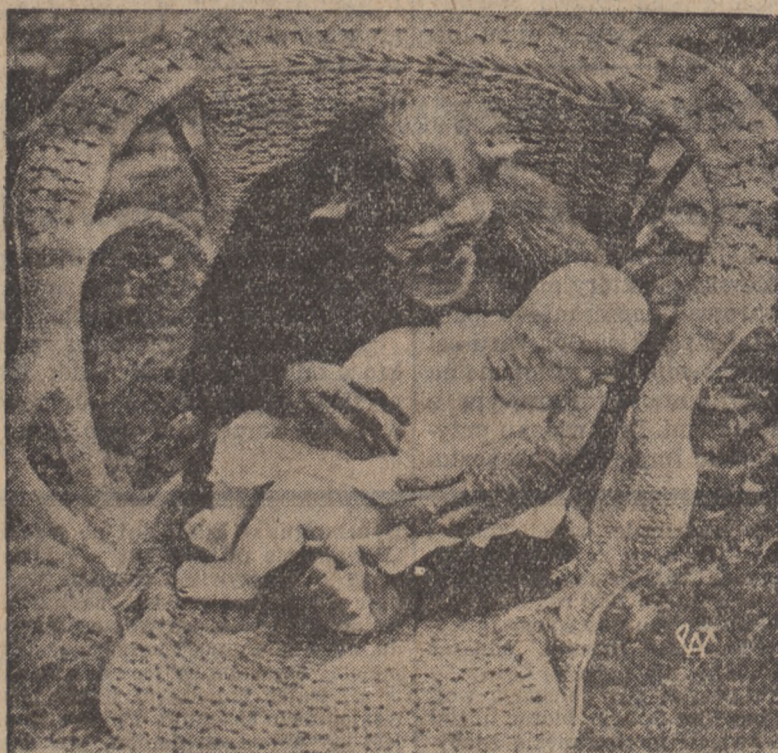
Ceremonia ślubna w Wellsburgu kosztuje 100 dolarów, a do zawarcia ślubu wystarcza tylko zgoda obu stron.

Radio na usługach policji

Komenda wojewódzka P. P. w Kielcach zmontowała i uruchomiła narazie tytułem próby, krótkofalową radiostację w Kielcach, która będzie obsługiwała

wszystkie komendy powiatowe P. P. na terenie woj. kieleckiego, przesyłając rozkazy i okólniki Komendy wojewódzkiej z Kielc.

Szympanzica piastunką



Szympanzica należąca do amerykanina Harry Ravena wykazuje tyle troskliwej przywiązania dla jego dziecka, że niejednokrotnie zastępuje mu ona niankę.

Ofiara obowiązku



Trzej bandyci wtargnęli zbrojnie do budapeszteńskiej filii Węgierskiego Banku Handlowego, gdzie jednak natrafili na energiczny opór ze strony pracowników. Podczas wymiany strzałów padł ofiarą obowiązku urzędnik banku Benja, rażony kilkoma kulami. Zabity został również jeden z obecnych w banku klientów. Bandytom udało się zbiec.

SILVA RERUM

zebrał i zestawil Boleslaw Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY

Co się — kiedy i gdzie wydarzyło?

I.

— 4 stycznia —

- 1207 Papież Innocenty III (1198—1216) grocił Władysława Łaskonogiego, wydanym piśmie w Rzymie, za prześladowanie Kościoła w Polsce; nawołuje króla, ażeby przestał ścigać arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza, który, rzuciwszy 1206 r. kłatwę na Władysława Łaskonogiego i przez tego z kraju wypędzony — uszedł do Rzymu.
- 1643 Urodził się w Woolsthorpe genjalny angielski przyrodnik — Sir Isaac Newton, twórca nowożytnej fizyki matematycznej i fizycznej astronomii.
- 1710 Urodził się znakomity kompozytor włoski Giovanni Battista Pergolesi, sławny twórca arcydzieła muzyki religijnej „Stabat Mater“.
- 1729 Urodził się w Jasiuńcu Joachim Chropowicz przysięży marszałek Trybunału Litewskiego i zasłużony inicjator twórcy (1773) „Komisji Edukacji Narodowej“ — pierwszego w sensie nowożytnym ministerstwa oświaty w Europie.
- 1744 Przymierze carscy Rosji Katarzyny II z królem Pruskim Fryderykiem Wielkim, warujące wybór Stanisława Poniatowskiego na tron polski.
- 1785 Urodził się w Hanau twórca germanistyki i nauki o starożytnościach niemieckich Jakób Ludwik Grimm, który wraz ze swym bratem Wilhelmem (1786—1859) wydał oparte na ludowych podaniach słynne „Kinder und Hansmaerchen“ (1815), tłumaczone na wszystkie niemal języki narodów cywilizowanych.
- 1786 Umarł w Berlinie słynny pisarz i myśliciel żydowski — Mojżesz Mendelssohn.
- 1807 Urodził się w Barcelonie znakomity historyk muzyki i ceniony kompozytor hiszpański Don Baltazar Saldoni.
- 1809 Urodził się zasłużony wynalazca alfabetu dla ociemniałych Louis Braille.
- 1831 Urodził się kompozytor polski Adam Münchhejmer, (piszący się też Mincheimerem), uczeń słynnego muzyka Teusiga.
- 1849 Umarł w Monachium twórca niemieckiej stenografii — Franciszek Ksawery Gabelsberger.
- 1919 Umarł w Nowym Jorku b. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Theodore Roosevelt, świetny pisarz.
- 1924 Umarł w Wiedniu europejskiej sławy austriacki pianista — wirtuoz Alfred Grünfeld.

II.

DWIE MYŚLI CESARZA NAPOLEONA.

1. Wartość armji zależy tylko od wartości tego, kto stoi na jej czele...
2. Kto potrafi pochlebiać, ten też i z pewnością potrafi ocierać...

III.

WIERZĄCE SERCA.

Elogiosławione te jasne i proste Serca wierzące z słodczą gołębią, Które przetrwały ciężką losu chłostą, Szlachetnych pragnień w sobie nie wyzbię, Adam Asnyk.

Dzień



w Toruniu

piątek
4
stycznia

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek: Eugeniusza — Sobota: Telesfora m.

Kino „MARS“

Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni I. seria
„NĘDZNIKÓW“

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami śnieżnymi. Lekki, w Wileńskim dość silny dochodzący do 20 stopni mróz. Porywiste wiatry północno-zachodnie.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dzisiaj dyżurują w śródmieściu Apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski, na Bydgoskim Przedmieściu — Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kosciuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ.

— Dzisiaj — „Zwyciężyłem kryzys“
— Jutro — „Zwyciężyłem kryzys“.

REPERTUAR KIN:

MARS — „Nędznicy“.
ŚWIATOWID — „Czarna perła“.
LIRA — „Nana“.
ARJA — „Ich ostatnie spotkanie“ i „Szalona noc“.

ZEBRANIA.

— Dzisiaj godz. 18 w Domu Żołnierza (kino „Mars“) — zebranie organizacyjne sekcji narciarskiej WKS „Gryf“.

— Dzisiaj godz. 19 w lokalu Lewandowskiego przy ul. Kopernika 26 — walne zebranie Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914—1919.

ZABAWY.

— Jutro godz. 19.30 w salach hotelu „Pod Trzema Koronami“ — wieczór wigilijny i zabawa taneczna W. K. S. „Gryf“.

— Jutro godz. 22 w salach Dworu Artusa — akademicki wieczór karnawałowy.

Informator
dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Śniadania Marjan Kopliński, Szeroka 25 poleca przyjezdnym pp. urzędnikom, wojskowym smaczne obfite śniadania, obiady, kolacje. Specjalność flaki, piekielówka z grochem.

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwyższej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, balady, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrań, bale i zjazdy. W obiedzie, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

„Polonia“ Hotel i Restauracja, tel. 19-98. Plac Teatralny 5 poleca: w poniedziałki kulebłaka, wtorki kałduny litewskie, środy bliny z masłem lub z śmietaną, czwartki flaki, piątki: ryba faszerowana, soboty: kaszanka smażona — porcja po 70 groszy. Codziennie południowe i wieczorowe koncerty.

Najlepsza okazja Kupna

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwengrub Radio, Toruń, Łazienna 17, tel. 1065. Radjodbiorniki, głośniki najnowszych typów oraz żarówki „Osramówki“ po rewelacyjnych cenach.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334 poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń. Optykę i handlarstwo (obok poczty, Staromiejski Rynek 16. Telefon 1574. Dostawa dla kas chorych klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— Posiedzenie wydziału historyczno-archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbędzie się we wtorek, 8 stycznia, o godz. 19 w gmachu Książnicy im. M. Kopernika. Porządek obrad przewiduje m. in. referaty p. Heleny Piskorskiej pt. „Meterjały archiwum miasta Torunia do badań ludnościowych“ i ks. Alfonsa Mańkowskiego pt. „O poprawność językową szeregu nazw miejscowych pomorskich“ oraz komunikaty naukowe. — Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— Termin się zbliża. Już 12 stycznia bawimy się i wybieramy królową Torunia na balu Związku Młodych Drogerzystów w salach Dworu Artusa. Humor, werwę oraz doskonałą muzykę taneczną wykona znany zespół „Pomarańczowców“.

— Akademicki wieczór karnawałowy, urządzany przez studentkę toruńską w sa-

KINO „LIRA“

ul. Strumykowa 3.

Największa gwiazda ekranu przewyższająca gra, urodą i swolnym ujęciem Marlenę Dietrich oraz męski i urodziwy, najpiękniejszy mężczyzna, czarujący Phillips Holmes, Najnowszy wamp ekranu Anna Sten w milionowym arcydziele którego tytuł mówi sam za siebie i nie potrzebuje reklamy

NANA

Arcydzieło nad arcydziełami!
Cały świat zachwycony i poruszony!

Początek o godz. 5, 7 i 9-tej W święta o 8, 5, 7 i 9-tej

lach Dworu Artusa w sobotę, 5 stycznia, o godz. 22 — zapowiadają się doskonale. Pamiętaj więc pójść na wieczorek akademicki. Do tańca przygrywać będzie orkiestra jazzowa 63 pp.

Ostatnie dwa dni naszej
zbiórki gwiazdkowej

Jeszcze tylko dziś i jutro do południa można składać ofiary

Nasza doroczna zbiórka na gwiazdkę dla biednych dzieci toruńskich zbliża się ku końcowi. Jeszcze tylko dziś i w sobotę do godzin południowych przyjmować możemy ofiary, to też w ostatniej chwili apelujemy do tych, którzy ofiar dotychczas nie złożyli, aby pośpieszyli wziąć udział w tej szlachetnej akcji. Przeszło 500 rodzin mamy do obdarowania, a wiele z nich liczy po kilkoro nieletnich dzieci. Każdy dalszy grosz zatem, będzie cennym dodatkiem do tego, co już w chwili obecnej ofiarą dłonią dało społeczeństwo.

W ciągu dnia wczorajszego Panie z Komitetu skutecznie zakupy rzeczy, które mają być ofiarowane dzieciom. Podkreślić tu należy szlachetny czyn znanego kupca toruńskiego, p. Kapczyńskiego, który ofiarował 500 kawalków mydła. Poza tem również F-a Leiser dała dowód szczerzej troski o biedne dzieci, odstępując Komitetowi towar poniżej ceny własnej.

W dalszym ciągu na rzecz gwiazdki złożyli:

Pp. Generalostwo Maksymowicz-Raczyński zamiast życzeń świątecznych i

noworocznych — zł. 10.

P. Konsul Bronisław Hozakowski — zł. 50.

P. Dr. Rozeń zamiast życzeń noworocznych — zł. 3.

P. Moese, Dyrektor gimnazjum im. Kopernika — zł. 5.

P. Inż. Maćkowski, Naczelnik Wydz. Komunikacyjno-drogowego Urz. Woj. — zł. 10.

P. Cybulska, Mickiewicza 84 — bielizna i sukienki.

P. Juljusz Zinser z Mokrego — 4 ubranka trykotowe.

Pp. Aleksandr. Kubuszewscy zamiast życzeń świąt. i noworocznych — zł. 5.

Leszek Hupental — ubranka i bielizna.

P. Mieczysław Zawadzki, wł. restauracji — zł. 5.

P. Kochowa — zł. 5.

F-a Araczewski — paczkę żywności. Jeszcze czas — śpieszcie z darami!

Ofiary pieniężne i w naturze prosimy składać w administracji „Dnia Pomorskiego“ w Toruniu, ul. Bydgoska 56, albo w filii miejskiej naszego pisma, ulica Kr. Jadwigi 12—14 (wejście z Małych Garbar 2).

Nieco o poczcie toruńskiej

Cudzoziemcy, zwiedzający Polskę jednomyślnie oddają zasłużone pochwały punktualności i sprawności naszych kolei i poczty. Z przyjemnością zaznaczyć należy, iż w kierunku tym badają, że na pierwszym miejscu stoi Toruń, co tem bardziej zasługuje na uwagę, że zwłaszcza na poczcie i telegrafii ruch jest co-

wykaz statystyczny ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego za miesiąc listopad ub. r. Wynika z niego, że w ciągu 30 dni tego miesiąca w Toruniu nadano

735,900 listów

zwyczajnych i pocztówek, czyli przeciętnie po

O. w liczbie ogólnej 17.614 wyniosły po-

kazną sumę

3.331,914 złotych.

Nadto nadeszły w tym samym okresie do Torunia 10,892 przekazów pocztowych i telegraficznych na sumę 574.476 złotych a przez PKO. przeszło 4530 wpłat i wypłat na 339.715 złotych. Sam więc obrót gotówkowy, któryby można nazwać bankowym na poczcie toruńskiej wyniósł w ciągu jednego miesiąca listopada prawie 5 milionów, bo ściślej:

4.964.807 złotych.

Dalej wykaz listopadowy wymienia 2232 depesze nadane z Torunia i 2166 telegramów otrzymanych z kraju i zagranicy.

Rozmów telefonicznych było: miejscowych 526,615, międzymiastowych zaś nadano z Torunia 14.768 a do Torunia 15.543.

Z powyższych danych wynika, że gdyby każda z przesyłek, listów i poleceń ostemplowano tylko choćby jedną pieczęcią, to w ciągu miesiąca było w tutejszym urzędzie pocztowym nadawane przeszło

2 MILJONY PIECZECI,

czyli, że na jeden dzień wypadła trudna do wyobrażenia sobie liczba aż 73.002 stempli.

To też nie dziwi, że w pośpiechu stemple te są nieraz przykładane obok znaczków pocztowych lub też zamazują znaczki tak, że traci on wartość nie tylko płatniczą, ale i dla... zbieraczy filatelistów. Może to zresztą wina... tuszu.

Pomijając tego rodzaju drobniactwa, jak powyższe, lub jak ważniejszy od niego, brak drugiego okienka do przyjmowania telegramów, zwłaszcza w dni wzmoczonego ruchu, należy podkreślić ogólną sprawność naszej toruńskiej poczty oraz punktualność i szybkość w doręczaniu korespondencji. frg.

Coś dla filatelistów



W pismach zagranicznych ukazało się zdjęcie trzech nowych znaczków pocztowych: na lewo — jeden z trzech znaczków portugalskich, wydanych z racji wystawy kolonialnej; w środku — znaczek holenderski z portretem ostatniej królowej - malki Emmy; na prawo — znaczek polski z portretem Marszałka Piłsudskiego, wydany ku upamiętnieniu 20-lecia wymarszu w pole 1 kompanji kadrowej.

Filateliści nasi i zagraniczni uskarżają się stale na ogromnie lichy gatunek tuszu, używanego na naszej poczcie przy stemplowaniu listów. Farba ta rozmazuje się i brudzi znaczki, w przeciwstawieniu do znaczków zagranicznych, na których stemple pocztowe odciskane jest czysto i czytelnie. Szczególnie jaskrawo widać tę różnicę na powyższym zdjęciu.



Gmach Urzędu Pocztowego w Toruniu.

raz większy, a biura nie mogą narzekać na przeludnienie personelem.

W tych dniach otrzymaliśmy naprz.

Zadużo sobie pozwalają!

(t) Zaledwie nieco więcej, niż dwa tygodnie pracuje radiostacja toruńska, a już doczekała się leżuberskiej notatki na łamach tutejszego organu „narodowych“ defetystów. Pod ironicznym tytułem „Radiostacja toruńska rozpoczęła działalność państwowo-twórczą“ pismo to, dla którego wogóle wszelka działalność państwowo-twórcza jest czemś zupełnie niezrozumiałym, wręcz obraźliwym, pozwala sobie nazywać „niemiecką, operetkową melodją“ drogą dla każdego żołnierza frontowego pieśń wojenną „My, pierwsza brygada...“ Dla ludzi, którzy „Polskę darmo dostali“ i którzy dziś w wielkim dziele budowy potężnego gmachu wolnej Ojczyzny nietylko żadnego udziału nie biorą, ale jeszcze gdzie tylko mogą gmach ten podkopują, pieśń ta może być niemila, gdyż brzmi im w uszach, jak wyrzut, działa, jak policzek. Ale — mimo tego — winni mieć tyle taktu, by swego zdenerwowania nie okazywać, ani też nie dawać folgi małej złośliwości.

Bo przecież pieśń tę śpiewali stygnącymi nieraz ustami ci, którzy leżą dziś w samotnych mogiłach, rozrywanych na szlakach bitewnych od Dźwiny, od Berezyny, od Dniepru, po Wisłę.

Niema dość silnych słów na ocenę tego nowego wybuchu „Słowa Pomorskiego“!

Chleb tańszy

Cena chleba z żytniej mąki została od dnia 29 grudnia na terenie powiatu toruńskiego zniżona z 30 groszy na 28 groszy za 1 kilogram. Tem samem, piekarzom nie wolno pobierać za 1 kg. żytniego chleba więcej, niż 30 groszy.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA
W BYDGOSZCZY
z dnia 3 bm.

Zyto 430 ton 15,50—15,25; pszenica standardowa 16—16,50; jęczmień browarowy 21—21,50; jęczmień jednolity 18—18,50; jęczmień zbiorowy 16,50—17; owies 15,25—15,50; mąka żytnia gat. I A 0—55 proc. wł. w. 22,50—23,25; mąka żytnia gat. I B 0—65 proc. wł. w. 21—22,25; mąka żytnia gat. II 55—70 proc. wł. w. 16,50—17,25; mąka żytnia razowa 0—95 proc. wł. w. 18—18,25; mąka żytnia poślednia pon. 70 proc. wł. w. 14,25—15; mąka pszena gat. I A 0—20 proc. wł. w. 29—31; mąka pszena gat. I B 0—45 proc. wł. w. 27,25—28,25; mąka pszena gat. I C 0—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; mąka pszena gat. I D 0—60 proc. wł. w. 25,25—26,25; mąka pszena gat. I E 0—65 proc. wł. w. 24,25—25,25; mąka pszena gat. II A 20—55 proc. wł. w. 22,25—23,75; mąka pszena gat. II B 20—65 proc. wł. w. 21,75—23,25; mąka pszena gat. II D 45—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; mąka pszena gat. II F 55—65 proc. wł. w. 16,75—17,25; mąka pszena gat. III A 65—70 proc. wł. w. 14,75—15,75; mąka pszena gat. III B 70—75 proc. wł. w. 12,25—12,75; mąka pszena razowa 0—95 proc. wł. w. 17,75—18,75; otręby żytnie wymiał standard. 10,50—11; otręby pszenne miakie standard. 10,25—10,75; otręby pszenne średnie standard. 10,25—10,75; otręby pszenne grube 10,75—11,25; otręby jęczmienne 11,25—12,25; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepak zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 34—38; gorczyca 43—46; siemię lniane 41—44; wyka 24—25; groch polny 28—31; groch Wiktorja 37—42; groch Folgera 29—33; tymotka 50—60; łubin niebieski 8,25—9; konieczyna 26łta. odluszczone 72—80; konieczyna biała 75—95; konieczyna czerwona 105—125; płatki ziemniaczane 11—11,75; makuch lniany 17—17,50; makuch rzepakowy 13,50—14; makuch słonecznikowy 17—18; makuch kokosowy 15—16; wylotki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3,50—4; słoma żytnia prasowana 3,75—4,50; siano nadnoteckie luzem 8—9; sruł soja 21—21,50. Ogólne usposobienie: spokojne. Ogólny obrót 1738 ton.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 3 bm.

Pszenica 15,75—16,25; jęczmień browarowy 20,25—21; jęczmień przemiałowy I gat. 19,25—19,50; jęczmień przemiałowy II gat. 17,75—18,25; maki pszenne wszystkie gatunki o 50 gr. niżej. Ogólne usposobienie: spokojne.

GDANŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 3 bm.

Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funtów kons. 10,40; żyto 120 funtów eksp. 9,75; żyto 120 funtów kons. 9,85; jęczmień I jakości eksp. 12,75—13,60; jęczmień średni według próby 11,60—12,40; jęczmień 114-115 funtów eksp. 11,20—11,25; jęczmień 110-111 funt. eksp. 10,75; jęczmień 105-106 funt. eksp. 9,75; owies eksp. 8,10—9,25; groch Wiktorja 22,00—25,00; groch zielony 16,20—20,00; groch drobny 16,00—20,00; otręby żytnie 6,50; otręby pszenne 7,00; peluska 12,00—13,50; gorczyca 26łta 22,00—25,00; mak niebieski 22,00—25,00; wika 11,00—13,50.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kg. Tendencja spokojna.

DOWÓZ DO GDANŃSKA
z dnia 3 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 1474 ton; jęczmienia 1860 ton; owsa 510 ton; zboża strączkowego 286 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 68 ton.

GDANŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA
z dnia 3 bm.

Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,80—57,92; dolar 3,04 1/2—3,06; marka niemiecka 111—115.

Za dewizy płacono. Warszawa 57,78—57,81; Berlin 122,83—123,07; N. Jork 3,0470—3,0530; Londyn 15,06—15,10.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja lekko zniżkowa.

GDANŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 3 bm.

Buhaje: młodsze pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 32—34; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczony 29—31; mięsiste 25—27. Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 28—30; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczony 24—27; pełnomięsiste 20—22; licho odżywione 10—15.

Jałowki: pełnomięsiste, wytuczony, najwyższej wartości rzeźnej 32—35; pełnomięsiste 22—27.

Cielęta: dobrze tuczone 40—45; średnio tucz. 34—35; liche 22—26; najlżejsze 10—15.

Owce: opasy chlewne 30—32; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 25.

Swinie: tuste ponad 150 kg żywej wagi 41—43; pełnomięsiste od 120 do 150 kg z. w. 38—40; pełnomięsiste od 100 do 120 kg z. w. 36—38; pełnomięsiste od 80 do 100 kg z. w. 33—35. Maciory 30—35.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg żywej wagi.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 3 bm.

Papiery wartościowe.

3 proc. poz. budowlana 46; 5 proc. poz. konwersyjna 65,25—65,00; 5 proc. poz. kolejowa 60,50; 6 proc. poz. dolarowa 73,50—

Yacht „Wanda“ zerwany z lin zatonął wczoraj w porcie gdyńskim

Niesamowite dzieje małego dwumasztowca

Skromny dwumasztowiec „Wanda“, znany wprawdzie dobrze mieszkańcom Gdyni, przez kilka lat swego pracowitego morskiego istnienia nie zwracał na siebie niczyjej uwagi. Czasem w okresach wytężonej pracy widziano go lekko prującą fale zatoki, czasem stał smutnie opuszczony i głuchy, czekając na próżno na pracę, a w oczekiwaniu szczęśliwego pasma życia zmieniał swych armatorów.

Tak minął szereg niczem niezamierzonych lat, aż pewnego dnia losy „Wandy“ weszły na całkiem nowe, zdradliwe i niebezpieczne tory.

Pewnego jesiennego poranku, stojąca bezczynnie przy jednym z nadbrzeży portu gdańskiego „Wanda“ została nabita przez niejakiego pana Chaima Chananowicza. Ta zmiana w życiu stateczku była dla niego decydująca.

REJS Z ORŁOWA DO... PALESTYNY.

Czytelnicy nasi pamiętają niechybnie głośną sprawę pierwszego rejsu żaglowca „Wandy“ z Orłowa... do Palestyny, kiedy to nabrani przez nowego jej armatora młodzi żydzi w ilości 42 osób, złożywszy swe oszczędności w ręce pa-

na Chananowicza, wyruszyli do Ziemi Obiecanej.

Po dwudniowym huśtaniu się na wzburzonych falach zatoki „Wanda“ przybiła wreszcie nie do wybrzeży Palestyny, lecz do Gdyni.

BEZSKUTECZNA POGOŃ ZA ARMATOREM.

Policja wszczęła bezskuteczne na razie poszukiwania za panem Chananowiczem, który znikł bezpowrotnie, a stateczek „Wanda“ stanął znowu bezczynnie w porcie, dzieląc zwykle koleje losu statków, należących do niewypłacalnych właścicieli.

Pierwszą pretensję do armatora „Wandy“ zgłosili jej kapitan i załoga, których Chananowicz wynajął na „trzydniową wycieczkę po morzu dla żydowskiego P. W. z Łodzi“. Do pretensji tej przyłączył się również 42 niefortunnych pasażerów, mających oficjalnie występować jako P. W., a w istocie tworzących partję nielegalnych emigrantów, którzy w ten sposób stracili wszystkie swe oszczędności.

Kłopoty, licytacje, zmiany właścicieli

Katastrofa kolejowa na dworcu w Gdyni

Przedwczoraj wieczorem, na wiadukcie przechodzącym nad ulicą Podjadkową, tuż obok dworca, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która dzięki przytomności umysłu obsługi pociągu towarowego, zdążającego z Gdyni na Śląsk, nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Wypadek miał przebieg następujący: O godz. 20,20 wyruszył ze stacji Gdynia pociąg złożony z wagonów towarowych i na wspomnianym przejeździe zderzył się z manewrującym parowozem, jadącym w kierunku dworca.

W wyniku karambolu tender (węglarka) pociągu towarowego uległ do-

szcześnie zniszczeniu, włączając się w wnętrze sąsiedniego wagonu, który również został zdruzgotany.

Obsługa pociągu, jak również lokomotywy zdążyła na czas wyskoczyć, dzięki czemu ofiar w ludziach nie było.

Świadcami katastrofy byli liczni przechodnie, którzy na widok zderzenia utworzyli zbiegowisko. W ciągu nocy usunięto z torów szczytki rozbitych wagonów, tak, że przerwy w ruchu nie było. Władze kolejowe i policyjne wszczęły dochodzenia celem ustalenia przyczyn katastrofy, oraz pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Dlaczego kupiectwo polskie nie korzysta z dobrej koniunktury na owoce południowe?

W związku z obniżeniem cła na owoce południowe, ruch handlowy w Gdyni zwiększył się kolosalnie. Prawie wszystkie pociągi przyjeżdżające z kraju, przywożą niezliczoną ilość kupców.

Wśród przedstawicieli najróżnorodniejszych firm, olbrzymią większość sta-

nowią kupcy żydowscy, którzy po obniżeniu cła przeprowadzają tu liczne transakcje.

Szkoda, że kupcy katolicki w równej mierze nie korzystają z dobrej koniunktury i w dalszym ciągu posługują się kosztownym pośrednictwem.

Przed wznowieniem rokowań handlowych polsko-brytyjskich

W dniu 8 b. m. wznowione zostaną w Londynie trwające od dłuższego okresu czasu, a przerwane na okres świąteczny, rokowania polsko-brytyjskie o zawarcie

nowego traktatu handlowego. W związku z tem za parę dni udaje się do Londynu polska delegacja do rokowań handlowych.

Belgia pokaże, co ma już w kwietniu

Termin otwarcia wszechświatowej wystawy w Brukseli oznaczony został ostatecznie na 27 kwietnia 1935 r. Prace przygotowawcze i budowa nowych pawilonów prowadzone są w szybkim tempie. Między innymi projektowane jest również urządzenie dla dzieci osób zwie-

dzających wystawę specjalnej „nursery“, gdzie mamusie będą mogły zostawić swoje maleństwa pod opieką doświadczonej freblanki. Ponadto wprowadzona ma być jeszcze jedna inowacja, a mianowicie oddany zostanie do użytku publiczności specjalny pawilon, zawierający oddzielne kabiny, gdzie będzie się można przebrać i umyć. W pawilonie tym znajdować się będzie również szereg kabin telefonicznych dla rozmów międzymiastowych. Na terenie wystawy uruchomiona ma być również apteka, czynna w dzień i w nocy.

Gdynia — Palermo w 9 i pół dni

Statek włoski „Fior di Mandorlo“ kursujący na uruchomionej niedawno linii regularnej Gdynia—Palermo, w pierwszej swej podróży przebył tę przestrzeń w 9 i pół dniach.

Godne jest uwagi, że rekord ten ustalony został nie dzięki zdobyciom techniki, lecz w wyniku zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji Polska—Italia, której brak niezmiernie przedłużał dotychczas transport towarów.

i dorywcza praca wypełniły „Wandzie“ ostatnie tygodnie starego roku.

SYLWESTER NA „WANDZIE“.

Nadszedł wreszcie nowy rok 1935.

Nowa załoga statku „Wanda“ spotkała Sylwestra w nadziei, że zaczynający się rok przyniesie poprawę losu biednego dwumasztowca.

W drugim dniu nowego roku załoga „Wandy“ rozeszła się na ląd. Na pokładzie, stojącego przy nadbrzeżu „Żegluga Polskiej“ dwumasztowca, zostali tylko kucharz i dwaj marynarze.

OSTATNIE CHWILE YACHTU.

Mocne porywy wichury szarpały przycumowany linami statek. Olbrzymie fale uderzały o jej burty. Ale trzech ludzi, tworzący w tej chwili jej załogę, siedzieli spokojnie w ciepłym kubryku, wiedząc, że burza bezsilna jest wobec statków, stojących w porcie.

Przez całą noc wichura nie ustawała.

Nagle o 7-ej zrana kucharz obudzony został gwałtownym szarpnięciem statku. Obudzili się również i dwaj jego towarzysze.

Kiedy wybiegli na pokład żaglowca, ku przerażeniu swemu zauważyli, że zerwana z lin „Wanda“ szybko oddala się od brzegu i miotana porywami wiatru mknie w kierunku nowobudującego się mola. Krzyki przerażonych i bezsilnych majtków zaalarmowały marynarzy sąsiednich statków, z których spuszczano zaczęto szalupy, aby spieszyc na pomoc pędzonej na pewną śmierć załodze.

Tymczasem zdana na łaskę i niełaskę losu „Wanda“ rzucała to w jedną, to w drugą stronę, nagle gwałtownie przechyliła się na bok i zanurzony się z początku do połowy w falach zatoki, zniknęła po chwili pod powierzchnią wody.

TAJEMNICZA PEKNIĘCIA LINY ZAJĘŁA SIĘ POLICJA.

Jedynie tłusty ślad smarów okrętowych znaczył przez dłuższą chwilę miejsce, w którym zakończył swój żywot niefortunny dwumasztowiec „Wanda“.

Kucharz i dwaj marynarze zdążyli jednak w ostatniej chwili spuścić szalupę, ratując się w ten sposób od niechybnej śmierci.

Zerwanie z lin statku nie należy do częstych wydarzeń w świecie żeglarskim, to też energicznie wszczęte przez policję gdyńską dochodzenia ustala niewątpliwie, czy istotnie peknięcie liny nastąpiło na skutek szalejącej wichury, czy też przyczyniła się do tego czyjaś zbrodnicza ręka.

Jedno jest pewne, że mimo utonięcia „Wanda“ przez długi czas nie przestanie interesować opinij społecznej, której dostarczyła tyle sensacji.

Zderzenie statków w porcie gdyńskim

Przedwczoraj w godzinach popołudniowych podczas wejścia do basenu włoskiego statku „Felce“ zerwał się z holownika hak, co spowodowało spadnięcie holu.

Pociągnęło to za sobą zderzenie ss. „Felce“ z duńskim statkiem „Jaegersborg“, który doznał uszkodzenia mostka, burty i szalupy.

Kto wygrał?

Mniejsze wygrane dolarówki

Uzupełniając naszą wczorajszą wiadomość o ciągnięciu dolarówki, poniżej ogłaszamy spis mniejszych wygranych:

Po dol. 500 wygrały n-ry: 1423215 1273476 1106872 1420318 420601 560158 1379895 806994 1035711 406056.

Po dol. 100 wygrały n-ry: 76287 309739 602998 1276292 974661 902028 541556 1064016 930003 258125 916380 944537 1028641 567191 832230 1227161 1035366 1327325 751149 473208 932620 1144030 487166 774312 732839 306568 803098 956844 1021997 1142554 1293622 793203 3634 719569 462017 1225663 52297 1206316 912242 250944 58331 851781 146822 222674 699521 223835 353276 107740 40091 50778 827868 1384312 1276323 1420507 1420283 109964 1435386 1166348 1270260 84314 1478445 15356 1194348 889392 1179336 827389 1178281 240225 451707 1190820 1299077 156253 886920 1390032 1301009.

Z całego kraju

Warszawa

ZAMIAST SOLI CIECHOCIŃSKIEJ — SÓL INOWROCŁAWSKA.

Zarząd zakładu zdrojowego w Ciechocinku wniósł przed paroma dniami doniesienie do Urzędu Śledczego, zawiadamiając, że w Warszawie szereg składów aptecznych oraz aptek sprzedaje preparaty z soli ciechocińskiej, które wyrabiane są nie z oryginalnej soli, lecz z małowartościowych i szkodliwych dla zdrowia fałszyfikatów. Wskutek tego doniesienia Urząd Śledczy wydelegował na miasto kilkudziesięciu policjantów, przebranych po cywilnemu. Policjanci zachodzili do aptek i prosili o sól ciechocińską. Uzyskane tą drogą preparaty oddano następnie do analizy Polakowskiemu Instytutowi Chemicznemu, który stwierdził, że nie zawierają one soli ciechocińskiej, lecz t. zw. sól łączynską i inowrocławską. Uzyskane tą drogą preparaty oddano następnie do analizy Polakowskiemu Instytutowi Chemicznemu, który stwierdził, że nie zawierają one soli ciechocińskiej, lecz t. zw. sól łączynską i inowrocławską. Uzyskane tą drogą preparaty oddano następnie do analizy Polakowskiemu Instytutowi Chemicznemu, który stwierdził, że nie zawierają one soli ciechocińskiej, lecz t. zw. sól łączynską i inowrocławską.

ZATRUCI GAZEM ŚWIETLNYM.

W noc sylwestrową po zabawie małżonkowie Godlewscy wrócili do swego mieszkania przy ul. Szaraj 3 i widocznie zapomnieli zakręcić kurek od kuchenki gazowej.

Wydzielający się gaz zapelniał wkrótce niewielkie mieszkanie Godlewskich i przedostał się do sąsiedniego lokalu, gdzie dopiero o godz. 6 po południu dała się odczuć silna woń gazu. Przebywająca w tym lokalu w gościnie 45-letnia Czesława Brzezińska (Czerniakowska 197) uległa zatruciu gazem wraz z synem Marjanem. Wówczas wszczęto alarm, zawiadomiono dozorcę, który nie mógł się jednak dostać do mieszkania Godlewskich.

Dopiero po przyjeździe Pogotowia otworzono drzwi przemocą. — Niestety Wiktorję Godlewską i jej męża Franciszka znaleziono już nieżywych. Pogotowie po udzieleniu pomocy Brzezińskiej i jej synowi odwoziło ich do domu, zwłoki zaś tragicznie zmarłych Godlewskich zabezpieczono na miejscu do przyjazdu władz policyjnych.

Lwów

ZABÓJCA LISTONOSZA Z SZCZEBRZESZYNA PRZYPADKIEM ARESZTOWANY.

Przypadkiem policja aresztowała niejakiego Edwarda Sochę, walążącego się po Lwowie bez zajęcia, który przybył do Lwowa ze Szczeczeszyna powiatu zamojskiego.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że aresztowany Socha jest tym osobnikiem, który przed kilku tygodniami dokonał w Szczeczeszynie zuchwałego napadu rabunkowego na listonosza Pawłowskiego i zabiwszy go, zrabował mu teczkę z 9.000 zł.

Sochę odstawiono do Zamościa.

Tow. Powstańców i Wojaków O. K. 8
za złożenie wieńca, oraz wszystkim Przyjaciółom i Znajomym, którzy brali udział w pogrzebie mego męża, 6. p.

Stanisława Walczaka

składa serdecznie

„Bóg zapłać“

Zona z synem

Tesow, dnia 3 stycznia 1935 r.

63

Gniezno

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

W Niechanowie pod Gniezmem rozegrała się straszna tragedia. Oto 22-letni Władysław Kucharski wyprowadził w czasie zabawy swą 20-letnią partnerkę Stefanję Robaszkiewiczównę ze sali a następnie poderżnął jej gardło. Gdy nieszczęśliwa straciła przytomność, podciął sobie również gardło. Ciężko rannych znaleźli nad ranem zabudownicy, którzy odwieźli Kucharskiego i

Robaszkiewiczównę w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Trzemeszno

NAPAD NA WÓZ POCZTOWY.

Konwojenci wozu pocztowego zameldowali policji o napadzie rabunkowym, jakiego nieznanymi sprawcami dokonano, zabierając 14 tys. zł. Policja nie dała wiary mętnym zeznaniom i pod zarzutem okradzenia poczty aresztowała woźnicę i 3 konwojentów wozu pocztowego.

Najstarsza pieczęć Helu

Gdy wioska helska była miastem...

Kąpielisko Hel już w końcu XV-go wieku było zamoznym i handlowym miastem. W XV-tym wieku Hel liczył około 2 tysiące mieszkańców, więc był miastem jak na ówczesne czasy dość ludnym. Najstarsza pieczęć miasta nosi napis: „Sigillum consulis terrae helensis“.

Pieczęć ta, do niedawna znajdowała się w przechowaniu u sołtyśa gminy. W roku 1872 po śmierci ostatniego burmistrza Helu Jakóba Ellera, rząd pruski odebrał prawa miejskie Helowi i utworzył gminę wiejską. Stan ten istnieje po dzień dzisiejszy.

Taniej od barszczu!

Z Torunia do Krakowa za 6 i pół zł

Min. Komunikacji wydało zarządzenie aby podobnie, jak w latach ubiegłych, przy zbiorowych przejazdach wycieczek młodzieży szkolnej pobierano od nich w r. 1935 nadal ulgowe opłaty za przejazd w wysokości połowy tabeli VI-ej.

Młodzież zatem, korzystająca z M. Domu Wypoczynkowego w Krakowie opłacać będzie za przejazd do Krakowa w zbiorowych grupach i spowrotem do swych miejsc zamieszkania z Bydgoszczy 13,30 zł, z Gdyni 17,20 zł, z Torunia 13,00 zł.

Należy stwierdzić, że w Polsce młodzież szkolna opłaca najniższe stawki na

kolejach we wszystkich państwach europejskich.

Miejski Dom Wycieczkowy w Krakowie czynny jest przez cały rok bez przerwy, centralne ogrzewanie, ciepłe sale, zapewniają młodzieży miłą spędzenie czasu. Uzyskane na zimę zniżki za zwiedzenie zabytków miasta wynoszące 25 proc. do 75 proc. cen poprzednio obowiązujących niewątpliwie ściągają młodzież szkolną z całej Rzplitej dla zwiedzenia zabytków prastarego Krakowa.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Miejskiego Domu Wycieczkowego, Kraków, Oleandry 4, tel. 181-80.

Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu

Ukazał się świeżo w Toruniu z druku 42 tom „Roczników“ Towarzystwa Naukowego w Toruniu, zawierający monografię ks. dr. Tadeusza Glemmy prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego: „Stosunki kościelne w Toruniu w stulecie 16 i 17 na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich“. (Str. 226).

Dotychczas nie mieliśmy tak szczegółowego opracowania ze strony nauki polskiej ważnego odcinka dziejów kościelnych Torunia w okresie Reformacji

i czasach Odrodzenia katolicyzmu pomimo, że miasto w tym okresie, jak słusznie zaznacza autor, „odgrywało tak ważną rolę w historii ruchu religijnego na miarę nieraz ogólnie-europejską“. Nowa praca ks. prof. Glemmy, oparta przede wszystkim na źródłowych badaniach archiwalnych przynosi mnóstwo nieznanych dotąd szczegółów i jest trwałą pozycją w dorobku badań regionalnych pomorskich.

Nieudały napad rabunkowy na agencję pocztową pod Mogilnem

W nocy na 2 bm. pewien osobnik usiłował dokonać włamania rabunkowego do agencji pocztowej w Strzyżewie pod Mogilnem. Zbudzony szmerami kierownik agencji zamierzał spłoszyć napastnika, przy czym w wywiązała się obustronna Strzelanina, w cza-

si której bandyta został postrzelony. Ciężko rannym napastnikiem okazał się niejaki Franciszek Adamski, mieszkaniec pobliskich Zymysłów Dolnych. Adamskiego pod eskortą policji odstawiono do szpitala powiatowego w Mogilnie, gdzie przy łóżku jego czuwa posterunkowy.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Zalecana przez lekarzy.

Spieszcie się bo może być za późno

Ci, którzy lubią odkładać wszystko na ostatnią chwilę, niech wiedzą, że ta ostatnia chwila już nadeszła. Dzisiaj bo wiem rozpoczyna się ciągnięcie 4-tej klasy 31 Loterii Państwowej.

Kto spóźni się z odnowieniem losu, ten może być pozbawiony możliwości uzyskania jednej z wielkich wygranych z miljonem złotych na czele, a niewiele już czasu pozostało, by nie obrazzić fortuny zaniedbaniami.

Ze sportu

WSPANIAŁY STADJON LODOWY URUCHAMIA W WARSZAWIE POLSKI ZWIĄZEK ŁYŻWIARSKI

Polski Związek Łyżwiarski, który wziął pod swój zarząd stadjon Polonii, pragnie na terenie tym uruchomić największy stadjon lodowy w Polsce. Stadjon ten urządzony jest na wzór wspaniałego lodowiska w Oslo.

Organizacja jazdy na łyżwach na stadjonie Polonii jest następująca: każdy, kto wchodzi na lód Polonii, dostaje automatycznie naukę jazdy na łyżwach gratis. Na torze pracują przez cały dzień instruktorzy PZŁ.

Samo lodowisko zostało zorganizowane w sposób następujący: środek lodowiska przeznaczony jest dla wszystkich łyżwiarzy. Jeden róg boiska zarezerwowany został dla łyżwiarzy figurowych, drugi róg — dla małych dzieci, wreszcie — dokoła obiegająca linia jest torem wyciągowym.

Stadjon wyposażony został w instruktorów wszelkiego rodzaju. Poza tem — będzie on terenem wszelkich kursów instruktorskich itp.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — WĘGRY

W dniu 10 lutego odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski o puchar środkowej Europy Polska — Węgry. Pierwszy mecz, rozegrany w Budapeszcie, przyniósł zwycięstwo Węgom 10:6.

Sprawa meczu z Czechosłowacją nie została dotychczas wyjaśniona. Niewiadomo zatem, czy mecz ten dojdzie do skutku.

WZMOCNIENIE DRUŻYNY PIKARSKIEGO MISTRZA POLSKI

Drużyna pikarska Ruchu została ostatnio poważnie wzmocniona przez pozyskanie szeregu nowych graczy: m. in. do Ruchu wstąpił: doskonały gracz Polonii karwińskiej, Cipa, b. środkowy pomocnik KPW — Dylong i b. młody obiecujący napastnik — Krusze.

POLSKA — NIEMCY W ŁYŻWIARSTWIE.

Polski Związek Łyżwiarski otrzymał za prośbieniem na rozegranie meczu w jeździe szybkiej na lodzie pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec w Garmisch Partenkirchen, w dniach 26 i 27 bm. Zarząd PZŁ otrzymał propozycję wysłania czterech zawodników, przytem organizatorzy pokrywają koszty 4 zawodników i kierownika. Zarząd PZŁ zaproponuje, aby w skład ekspedycji weszli 3 zawodnicy i 1 zawodniczka.

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

— I ja wątpię. Takie rzeczy polegają na kolosalnej dokładności. Możeby się to dało wypracować jeszcze raz, ale toby wymagało dużo, dużo czasu. Posiadacz formuły mógłby ją opatentować pod swoim nazwiskiem, zaimby chemicy wytwórni „Melady“ zdążyli dojść do niej spowrotem. Tak mi się zdaje, ale napewno nie wiem. Nie jestem chemikiem.

— Czy Piotr Melady nie bał się, że mu to ukradną?

— Dla stryja życie jest jedną długą, radosną walką — odparł wykrętnie Court. — Co pan się tak wypytuje o ten Senjon? Czy go pan przypadkiem nie znalazł? — mówiąc to zgniół papierosa na popielniczce. Nie patrzył na sierzanta, ale wydało mi się, że w głosie jego przebiega podniecenie.

— Nie — odrzekł sierzant. — Nie znaleźliśmy. Nie mamy nawet pewności, czy to skradziono. Myślę tylko, że to mogłoby być przyczyną zniknięcia pańskiego stryja. Przecież człowiek nie znika ni z tego ni z owego, bez żadnego powodu.

— A propos, panie Melady — wtrącił

swobodnie doktor — kiedy pan widział stryja ostatni raz? Widzi pan — dodał tonem usprawiedliwienia — jestem niejako odpowiedzialny za pacjenta, który zginął ze szpitala, będącego pod moim zarządem.

Sierzant zawtórował z opóźnieniem: — Właśnie. Kiedy pan go widział ostatni raz?

— Koło dziewiątej wieczorem — odpowiedział bez zajknięcia Court.

— Czy pan zauważył w jego zachowaniu coś niezwykłego?

— Nie. Był tak jak zawsze. Pani — wskazał na mnie — mówiła, że czuł się źle z powodu upału.

— Czy był w dobrym humorze?

— Jak zawsze — powtórzył Court.

— Czy nie wspominał co o jakimś strapieniu?

— Nie.

— W jakich stosunkach był z drem Harriganem?

— Zadaje mi pan tak trudne pytania, sierzancie — odrzekł Court z łatwą gotowością. — Ale, powszechnie wiadomo, że mój stryj nie był z drem Harriga-

35)

nem na bardzo przyjacielskiej stopie.

— Czy pan wie, co ich poróżniło?

— Nie — padła bardzo zdecydowana odpowiedź.

— O której pan opuścił wczoraj szpital? — napierał sierzant.

— Około wpół do dziesiątej.

— Czy wychodząc spotkał pan kogo?

Court rzucił jedno spojrzenie sierzantowi, drugie Kunce'owi i odpowiedział ostrożnie:

— Nie przypominam sobie nikogo w szczególności. Dlaczego pan pyta?

— Czy pan wrócił prosto do domu?

— Nie. Siedziałem chwilę w parku Euclid.

— Jak długo mniej więcej?

— Nie mogę oznaczyć dokładnie.

Dlaczego pan pyta?

— O której dotarł pan do domu?

— Chyba około jedenastej. Jeszcze było bardzo gorąco.

— Czy wchodząc do domu widział pan kogo?

— Nie. Otworzyłem sobie własnym kluczem i poszedłem prosto do swego pokoju.

— Nikt ze służby nie widział pana?

— Nie — rzekł krótko Court. — Co ma znaczyć ta indagacja?

— To, że szczęśliwie byłoby dla pana, panie Melady, gdyby kto widział pana wychodzącego ze szpitala, lub przed

szpitalem, przedtem zanim zginął dr. Harrigan. Żona, spadkobierczyni Piotra Melady'ego — żadnego alibi, otwarte przyznanie się do kłopotów pieniężnych — to brzydko wygląda, co, panie Kunze?

Znów wydało mi się, że zatarł ręce, chociaż nawet niemi nie poruszył.

— O, niewątpliwie — zgodził się słodko doktor. — Tylko jest jeden sęk, ten mianowicie, że zamordowano nie starszego pana Melady'ego, a dra Harrigana.

— To pan do tego zmierza? — rzekł Court. Nie był już taki zimno obojętny, jak na początku, lecz człowiek oskarżony otwarcie o związek z morderstwem, nie zachowywał się tak spokojnie, czy byłby winny, czy nie. — Ale pan wiele nie dokaże. Opuściłem szpital przed przyjściem dra Harrigana. Na długo przedtem zanim go zamordowano i nie mam pojęcia, jak mogło do tego dojść.

Dla dobra pana radziłbym pośpiech w odszukaniu mego stryja. Nie wierzę, żeby to on zabił dra Harrigana i uciekł i wątpię, czy pan tak naprawdę myśli. Więc — gdzie on się mógł podziać? Co się z nim stało? Czy i jego zamordowano?

W ciszy, jaka nastąpiła po tych słowach, dzwoniło echem: Czy i jego zamordowano? Czy i jego zamordowano?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle pokrytej pod Toruniem na znacznej przestrzeni lodem i w jej dorzeczu wynosił w dniu 3 stycznia o godz. 7 rano:

W Krakowie (-2,78) -2,67; w Nowym Sączu (Dunajec) (0,90) 0,94; w Przemyślu (San) (-1,90) -1,70; w Zawichoście (1,66) 1,78; w Warszawie (1,39) 1,53; w Wyszkowie (Bug) (0,73) 0,70; w Pułtusku (Narew) (0,99) 0,97; w Płocku (0,34) 0,21; w Toruniu (1,48) 0,99; w Fordonie (-0,12) -0,02; w Chełmie (0,20) 0,22; w Grudziądzu (-0,12) -0,08; w Korzeniowie (-0,01) -0,04; w Piekle (-0,80) -0,86; w Tczewie (-1,10) -1,10; w Einlage (2,14) 2,50; w Schiewenhorst (2,34) 2,68.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 2 b. m. + 0,4 st. C., a w dniu 3 b. m. + 0,3 st. C. Temperatura powietrza wynosiła w dniu 2 b. m. + 2 st. C., w dniu 3 b. m. + 1 st. C. (maximum + 5 st. C., minimum 0 st. C.).

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

Programy radiowe

RADJOSTACJA WARSZAWSKA

Sobota, dnia 5 stycznia 1935 r.

6.45 Audycja poranna; 12.10 „Znane marsze” — koncert w wyk. Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana. (Tr. z Krakowa); 13.00 Dziennik południowy; 13.05

Muzyka węgierska. (Płyty „His Master's Voice”); 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Najnowsze nagrania (płyty); 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje dwa obrazy słuchowiskowe: a) „Tatuś w drodze” — Irena Mrozowicka; b) „Jak bury kotek Jezuska uspił” — Ewy Zarembiny; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie ostrobramskie p. t. „Matka Zbawiciela” — wygłosi ks. Bronisław Pagowski; 17.50 „Sztuka obcowania z ludźmi” — odczyt (z cyklu „Dom i rodzina”) wygł. p. Irena Lelewel-Friemanowa; 18.00 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej”; 18.15 Cezar Franck: Sonata na skrzypce i fortepian. Wykonawcy: Zdzisław Jahnke (skrzypce) i Zygmunt Lisicki (fortepian); 18.45 „Kobieta pracująca w Rosji Sowieckiej” — Reportaż p. Janiny Miedzinińskiej; 19.00 Pieśni w wykonaniu Czesławy Perenson; 19.20 „Ostrów Wielkopolski” Odczyt (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”) — wygł. p. Stefan Mizera; 19.30 Piosenki Marlene Dietrich; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Tadeusza Olsza (piosenki). Przy fort. Tadeusz Sygietyński; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Bronisława Gimpla (skrzypce); 21.45 „Los — bohaterem dramatu” (na marginesie najnowszej sztuki Cocteau) — szkic literacki, — wygł. p. J. E. Siwski; 22.00 Koncert rekla-

mowy; 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia” — Orkiestra Landowskiego i Pewnera; 23.05 Łoża Szwerców. 23.55 Muzyka taneczna w wyk. ork. J. Payne'a (płyty); 24.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis”.

PROGRAM PRÓBNYCH AUDYCJI ROZGŁOŚNI TORUŃSKIEJ

Sobota, dnia 5 stycznia 1935 r.

15.40—15.45 Sygnał rozgłośni oraz zapowiedź programu (Toruń). 15.45—16.30 Transmisja z Warszawy. Najnowsze nagrania (płyty). 16.30—17.00 Transmisja z Warszawy. Teatr Wyobraźni — Dwa słuchowiska; a) „Tatuś w drodze”. Mrozowickiej i b) „Jak bury kotek Jezuska uspił” A. Zarembiny. 17.00—17.50 Transmisja z Warszawy. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50—18.00 Transmisja z Warszawy. „Sztuka obcowania z ludźmi”, wygł. p. I. Lelewel-Friemanowa. 18.00—18.10 Transmisja z Wilna. Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 18.10—18.15 Życie kulturalne, art. i społeczne (Toruń). 18.15—18.45 Koncert z Poznania. Cezar Franck: Sonata na skrzypce i fortepian. Wykonawcy: Zdzisław Jahnke (skrzypce) i Zygmunt Lisicki (fortepian). 18.45—19.00 Transmisja z Warszawy. „Kobieta pracująca w Rosji Sowieckiej”. Reportaż p. J. Miedzinińskiej. 19.00—19.20 Transmisja z Warszawy. Pieśni w wyk. C. Perenson. 19.20—19.30 Odczyt z Poznania. „Ostrów Wielkopolski” z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”, wygł. p. S. Mizera. 19.30—19.45 Transmisja z Warszawy. Piosenki M. Die-

trich (płyty). 19.45—19.50 Program na dzień następny (Toruń). 19.50—19.56 Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. 19.56—20.00 Wiadomości sportowe z Pomorza.

A JEDNAK LAMPOWICZÓW JEST WIĘCEJ!

Utarło się u nas mniemanie, że słuchacze radiowi w Polsce posiadają przeważnie odbiorniki detektorowe. Ponieważ na całym świecie jest wprost przeciwnie, gdyż radja słucha się tam nie na uciążliwe słuchawki, ale na pozwalający na większą swobodę głośnik, tłumaczono ten stan rzeczy w Polsce mniejszą zamożnością słuchaczy. Z opracowanej jednak ostatnio statystyki okazało się, że i pod tym względem słuchacze w Polsce nie są wyjątkiem, gdyż 64 proc. ogółu słuchaczy radja posiada aparaty lampowe, a tylko 36 proc. aparaty detektorowe. W poszczególnych dystryktach pocztowych procent aparatów lampowych jest jeszcze większy, gdyż np. w dystrykcie Bydgoskiej dochodzi do 89 proc.

Wybitna przewaga posiadaczy aparatów lampowych tłumaczy się również i tem, że radjo w Polsce nie dotarło jeszcze do szerokiej masy i że szerokie masy nie uważają jeszcze radja za niezbędny warunek wyposażenia mieszkania.

Kancelarię moją przeniosłem

do domu przy

ul. Ks. Budkiewicza nr. 18 (naprzeciw Sądu)

Władysław Rogoziński

adwokat, Grudziądz

Do akt Nr. Km. 2066, 2140, 3061, 2565, 3474, 1818, 3647, 3307/34.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31a dom Bytomskiego, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 stycznia 1935 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

o godz. 10.10 w Gdyni przy ul. Cichej, obok Barańskiej, jeden barak mieszkalny wartości 200,— zł; o godz. 10.30 przy ul. Abrahama obok domu Feigla, umywalnię, 2 nocne stoliki, radioaparat, urządzenie sklepowe i 50 butelek wina, wartości 220,— złotych;

o godz. 10.50 przy ul. Świętojańskiej obok Bednarskiego, kasę rejestracyjną „Anker” wartości 1.500,— zł;

o godz. 11.25 przy ul. Św. Piotra, obok wędzarni Budzisa, biurko, łóżko, szafę, stół, wartości 125,— złotych;

o godz. 11.50 przy ul. Portowej, obok f-y Henisz i Bocheński, urządzenie biurowe;

o godz. 12.10 przy ul. Starowiejskiej, obok Hali Licytacyjnej: bufet, 2 szafki nocne, 2 kilimy oraz 4 białeżniarki, biurko, regał, stół sklepowy, wirówka, aparat radiowy, obraz, dwa kompletne kandelabry, łóżko, stolik, lustro i zegar;

o godz. 14.15 przy ul. 10 Lutego obok Hirsza: 2 piece i ramę mosiężną;

o godz. 14.15 przy ul. Pomorskiej nr. 27: 2 wazszaty stolarskie, 13 desek i skrzynia ze szkłem.

Powyższe przedmioty można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 stycznia 1935 r.

Komornik: (—) Kamiński.

Sygnatura: Km. V. 1541/34. 68

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V. rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 stycznia 1935 r. o godz. 12-jej w Michałynie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Konstantego Pieruckiego w Michałynie, składających się z 8 warchlaków, 1 powózki na rysoarach i 2 krów oszacowanych na łączną sumę zł. 823,— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 3 stycznia 1935 r.

Komornik: (—) St. Jaroszyński.

Zl. 2-S-K-35

TORUŃ

Skórki

zające, tchórzy, kóz, cieląt i inne kupuje skład skór Zygmunt Balcerowicz. Toruń, Żeglarska 21. 9783

Pokój

umeblowany do wynajęcia dla solidnej osoby. Adres wskazuje administracja „Dnia Pomorskiego” Toruń pod nr. 10290.

FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11 m. 2.

Najnowsze fasony najwyższych modeli parowych futer wykonujemy z własnych oraz powierzchni skórek po cenach najniższych. Prosimy przyjąć się przekonać!! 9379

Szkoła tańców

Janiny Werny wycza szybko tańczyć. Ostatnie nowości na sezon karnawału. Nowy kurs rozpoczynam 4-go stycznia. Toruń, Stary Rynek 16. 21

Zobacz

„Kiermasz Światowy” Toruń, St. Rynek 30. Tyśiące artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

Mieszkanie

6 pokojowe, 5 pokojowe odremontowane, zaraz wydzierżawie, sprzedam różne meble. Toruń, Bydgoska 62 I. front. 33

IZBA SKARBOWA w Grudziądzu N. I-248/2/38/34. Grudziądz, dnia 2 stycznia 1935 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Izba Skarbowa w Grudziądzu niniejszym ogłasza przetarg publiczny na sprzedaż 9 maszyn do pisania, wycofanych z użytku biurowego.

Reflektanci na kupno ośmiu maszyn winni złożyć w terminie do dnia 17 stycznia 1935 r. w kancelarii Izby Skarbowej ofertę w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na kupno maszyn do pisania”, z podaniem ceny za każdą maszynę. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Urzędu Skarbowego na uiszczoną wadium w wysokości 5% oferowanej ceny.

Oдноsne maszyny mogą być oglądane codziennie w czasie godzin urzędowych od 8—15 w Oddziale Gospodarczym Izby Skarbowej w Grudziądzu, ul. Legionów nr. 25 pokój nr. 1, gdzie również jest wyłożony do przejrzania protokół komisyjnego oszacowania wartości maszyn. Zl. 5/35.

Dyrektor Izby Skarbowej: (—) Kossjor.

Sygnatura: Km. V. 1827/34. 67

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V. rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Zduny nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 stycznia 1935 r. o godz. 14.30 w Rybińcu powiat Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Leokadii Grygłowiczowej, składających się z 3 macior, 6 warchlaków i 1 zniwiarki, oszacowanych na łączną sumę zł. 520,— Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zl. 1-8-K-35.

Bydgoszcz, dnia 2 stycznia 1935 r.

Komornik: (—) St. Jaroszyński.

Maturzysta

gimn. neoklasyzn. poszukuje korepetycji, możliwie na wsi. Oferty po A. K. 100 do Adm. „Dnia Pom.” Toruń. 54

Platformy

na 20 i 30 cent., wóz skrzyżkowy na 70 cent., wózki ręczne sprzedam tania. Osmański, Toruń, Podmurna 38. 66

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie 8396

Broń

amunicję, przybory myśliwskie, poleca po cenach przystępnych Pomorska Spółka Myśliwska, Toruń Łazienna 32. 8795

GRUDZIĄDZ

Zeńska

Szkoła Zawodowa i Gospodarcza

Grudziądz, ul. Trynkowa 19 przyjmuje wpisy na II. półrocze szkolne w godz. od 10—13 na kursy 5 mies., 3 mies. i 6 tygodn. gospodarstwa domowego, krawiecczyzny, białeżniarstwa, hafciarstwa i trykotarstwa. 10

Specjalne kursy wieczorne dla osób zajętych w dzień pracą. Dla niezamożnych niżki. Początek kursów 16 stycznia br.

Piekarnia

mechaniczna do wydzierżawienia przy Rynku. Pożądane 6 tysięcy złotych. Grudziądz, Mickiewicza 38. 61

BYDGOSZCZ

Składnica szkła Oklepnego i Listew w. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

OGŁOSZENIA: wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0.20 zł; w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł; w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł; w tekście na dalszych stronach 0.50 zł; Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: W ekspedycji miejscowych agencji 2.50 zł; Z odnośnieniem do domu 2.80 zł; Pod pocztę z odnośnieniem do domu 2.89 zł; Pod opaskę 4.50 zł; W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd; z odwołaniem w administracji wprost 1.75 gd; Zagranicą 4.00 gd; W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkodą w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie piama.

U W A G I: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledztwie należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Gombrowski, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Gañczewski, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Wacław Gañczewski, Grudziądz, ul. Górnickiej 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.